Nr. 142 — Wtorek 1 (14) sierpnia 1906 roku. — Rok I.

DZIENNIK KIJOWSKI

Wychodzi codziennie o godzinie 6-ej rano z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedyńczy kosztuje 5 kop.
Adres Redakcyi i Administracyi: ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr. 9, (róg Puszkińskiej).—Tel. 1672.
Adres drukarni: ul. Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej. Telefon 1672.
Rękopisów nadsyłanych do redakcyi nie zwraca się.

Prenumerata z odnoszeniem do domu i z przesyłką pocztową wynosi: rocznie **8** rub., półrocznie **4.50**, kwartalnie **2.50**, miesięcznie **85** kop. — Prenumerata zagraniczna: rocznie **14** rubli, półrocznie **7**, kwartalnie **4** ruble. Za zmianę adresu dopłaca się **30** kop.

Prenumerata przyjmuje się od d. 1-go każdego miesiąca.

Jednorazowe inseraty oblicza się przed tekstem po **40** k., za 1-szy raz, i **20** k., za każdy nast. raz; za tekstem po 20 k. za pierwszy raz, k 10. za każdy nast. raz od wiersza miarą garmont. Prenumeratę, ogłoszenia przyjmuje Redakcya i p. St. Orłowski, Kijów, ul. Luterańska Nr. 6. Tel. 914, **w Paryżu** wyłącznie p. W. Raczkowski, 14 Cité de Trevise; **w Warszawie Dom Handlowy** L. i E. Metzl & S-ka, Krak.-Przed. 53 i Biuro Ungra, Wierzbowa 8. W **Żytomierzu** p. K. Lenczewski ul. W.-Berdyczowska d. p. Swiderskiej.

W dniu 30 lipca, w Burkowcach gub. kijowskiej, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony ŚŚ. Sakramentami, zmarł w 76 roku życia.

Ś. † P.

Franciszek

HERBURT-HEYBOWICZ

o czem stroskane dzieci, zięć, wnuki i rodzina zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych. Eksportacya zwłok do kościoła parafialnego w Pohrebyszczach odbędzie się w dniu 1-ym sierpnia, pogrzeb w środę, dnia 2-go sierpnia o godzinie 11-ej rano.

Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą.

KALENDARZ.

1 (14) Wtorek — Piotra Ap. w Okowach.
2 (15) Środa—N. M. P. Anielskiej.
3 (16) Czwartek—Znalez. relik. św. Szczepana
4 (17) Piątek —Dominika W.
5 (18) Sobota — N. M. P. Śnieżnej.
6 (19) Niedziela—Przemienienie Pańskie.
7 (20) Poniedz.—Kajetana W.

Wschód słońca o godz. 4 m. 41.
Zachód słońca o g. 7 m. 30.
Długość dnia godz. 14 m. 48.
Ubyło dnia godzin 2 m. 52.

Wschód księżyca o g. 5 m. 12
Zachód księżyca o g. 0 m. 0 w.
Dnia 27 pierwsza kwadra d. 27 o g. 2 r.

Teatr letni Klubu kupieckiego. Towarzystwo artystów operow. Dziś: „M-selle Nitouche“.
Ogród klubu kupleckiego. Dziś: koncert orkiestry pod batutą p. Bulleryana, początek o g. 8-ej wiecz.
Château des Fleurs. Dziś: „Ważna persona“.
Biblioteka Uniwersytecka od 11 do 2 w poniedziałek, środę i piątek.
Biblioteka miejska: od 8 do 8.

Uchylenie zasłony.

(*Korespondencya własna „Dziennika Kijowskiego“*).

Petersburg, d. 10 sierpnia.

Układy między grupą „działaczy społecznych“ a premierem gabinetu toczyły się w dość głębokiej tajemnicy, a nawet później, gdy już układy te zostały zerwane, zainteresowani odmawiali bliższych wyjaśnień przedstawicielom prasy, którzy się do nich zwracali. Teraz dopiero, wskutek komunikatu Agencyi Petersburskiej, w „Now. Wrem.“ zjawiły się listy hr. Heydena, D. Szipowa i ks. G. Lwowa, które uchylają nieco zasłony, pokrywającej nieudaną próbę rekonstrukcyi gabinetu. Szczegóły, podane w tych listach, mają nietylko retrospektywne znaczenie, gdyż rzucają one pewne światło na osobę i dążenia premiera. Oto co pisze hr. Heyden:

„Prezes Rady ministrów widział się kilkakrotnie z N. N. Lwowym, A. I. Guczkowym i ze mną i naradzał się nad sposobem wkluczenia działaczy społecznych do składu ministerstwa.

Pierwszego zaraz dnia wypowiedzieliśmy się, że oddanie działaczom społecznym dwóch wakujących tek ministeryalnych nie jest dostatecznem i że powinni oni wejść do składu gabinetu przynajmniej w liczbie pięciu osób zupełnie jednomyślnych i pod warunkiem, że zostanie przyjęty program, który wyłożyliśmy wówczas.

Program ten należało opublikować w imieniu ministerstwa, i byłaby ona podstawą, na której działacze społeczni, którzy weszli do ministerstwa, oparliby zwartą partyę przy wyborach do Izby.

Początkowo nie spotkaliśmy się z zasadniczą opozycyą, wobec czego rozpoczęliśmy starania o pozyskanie dla gabinetu osób, których nazwiska byłyby poręką, że program nasz bez żadnych uchybień zostanie przeprowadzony. Jedna z tych osób (Koni? przyp. koresp.) odmówiła z powodu chorobliwego stanu zdrowia, zanim jednak zdążyliśmy nawiązać rokowania z kimkolwiek innym, oznajmiono nam, że narazie możliwem jest wstąpienie do gabinetu dwóch tylko osób na wolne miejsca, a dalsze pozyskanie działaczy społecznych zrealizowane będzie stopniowo. Kwestya zaś przyjęcia i opublikowania programu miała zostać otwartą wobec tego, że rząd i bez tego postanowił dążyć po drodze reform. Przy takich warunkach i wobec tego, że dalsze pertraktacye miały być prowadzone tylko z dwoma osobami, ja, jako trzeci, nie uważałem za możliwe i potrzebne przyjmować w nich jakiegokolwiek udziału.

Widocznem więc jest, że kombinacya napotkała na trudności pomimo naszej dobrej woli, ale wskutek nieprzyjęcia przez prezesa Rady ministrów naszych propozycyi, i że jeśli nam się coś nie udało to nie udało się przekonać rządu, że nie było sensu robić z nas ministrów-urzędników, a całe znaczenie naszego powołania polegało na tem, że do gabinetu mieliśmy wejść nie jako urzędnicy, ale jako działacze społeczni i z własnym programem. Potwierdzenie zasadniczej myśli listu hr. Heydena znajdujemy i w liście, podpisanym przez D. Szipowa i ks. G. Lwowa.

„Pertraktacye z nami — czytamy w w tym liście—przerwane były dlatego, że prezes obecnego gabinetu nie uważał za możliwe zgodzić się na postanowione przez nas warunki utworzenia nowego gabinetu.

Przypuszczaliśmy, że mowa tu „nie o wolnych tekach ministeryalnych“, ale o stworzeniu ministerstwa zjednoczonego z godnymi poglądami politycznymi i wspólnością programu.

W tym celu, uważaliśmy za potrzebne, aby do gabinetu wstąpiło przynajmniej 7 osób, powołanych ze społeczeństwa, i w tej liczbie poruczenie jednemu z działaczów społecznych najważniejszych obowiązków ministra spraw wewnętrznych. Podstawą naszego rozumienia współczesnego procesu politycznego jest przekonanie o konieczności stanowczej zmiany polityki rządowej i przez jak najrychlejsze zwołanie Izby Państwowej naprawienia kardynalnego błędu, jakim było jej rozwiązanie. Zgodnie z tym poglądem sformułowaliśmy cały program polityczny, z którym otwarcie powinien był wystąpić nowy rząd. Warunki nasze nie zostały przyjęte.

Co się zaś tyczy zdania cytowanego komunikatu, że „kombinacya z udziałem działaczy społecznych w rządzie „spotkała się z trudnościami leżącemi poza dobrą wolą rządu i samych nawet działaczy społecznych“, to w części swej, która stosuje się do nas i do innych osób ze środowiska społecznego zdanie to jest słusznem; o ile zaś chodzi w niej o rząd, wydaje się nam ono zupełnie niezrozumiałem“.

Jest rzeczą charakterystyczną, że pod listami tymi niema podpisów ani N. N. Lwowa (nie należy go mieszać z księciem Lwowym), ani A. Guczkowa, z którymi pertraktacye toczyły się najdłużej.

W każdym razie już przytoczone w obydwóch listach szczegóły wystarczą do stwierdzenia, że premier gabinetu obecnego nie miał bynajmniej zamiaru zrekonstruować go w duchu społecznym, że pragnął on wprowadzenia do biurokratycznej kompanii dwóch działaczy społecznych jedynie dla „okrasy“.

Słowa listu hr. Heydena: „początkowo nie spotkaliśmy się z zasadniczą opozycyą“ (ze strony Stołypina), jak również słusznie wydające się Szipowowi i ks. G. Lwowi niezrozumiałemi słowa komunikatu urzędowego, że „kombinacya“ nie doszła do skutku „pomimo dobrej woli rządu“, nasuwają przypuszczenie, że pomimo Stołypina, na nieudanie się kombinacyi wpłynęły czynniki inne, stojące poza nim, że więc z emfazą wygłoszone przezeń niegdyś w Izbie zdanie, że „obleczony został całą pełnią władzy“, było tylko frazesem.

Kto dziś rządzi państwem — jest dla wszystkich zagadką. W każdym razie z poza uchylonej przez niedoszłych ministrów zasłony wygląda ten pewnik, że rządzi niem nietylko Stołypin.

A. S.

Przegląd polityczny.

(**Pojednanie Niemiec z Anglią. — Król Edward gościem cesarza Wilhelma w Friedrichshof pod Homburgiem.—Projekt konstytucyi dla Transwaalu. — Reformy w Persyi**).

Za tydzień nastąpi w zamku Friedrichschof spotkanie dwu monarchów, którzy dotychczas w jawnej żyli niezgodzie. Dopiero liberalnemu ministerstwu w Anglii udało się nakłonić w interesie utrzymania pokoju, aby król Edward VII zgodził się na odwiedziny u swego siostrzeńca, cesarza Wilhelma II. Wszyscy pamiętamy, jak starannie dotychczas król Edward unikał spotkania z cesarzem niemieckim, a zeszłoroczna podróż króla angielskiego do Maryenbadu przez Niemcy była demonstracyjnem pominięciem cesarza Wilhelma i jawnie stwierdziła, że stosunki dyplomatyczne między Anglią a Niemcami są w najwyższym stopniu napięte.

Był to niebepieczny dla Niemiec okres, kiedy sprawa marokańska groziła Niemcom wojną na dwa fronty, ewentualności której Niemcy najbardziej się obawiają i przeciw której zabezpieczają się całym systemem aliansów. Obecnie ta chwila należy już do przeszłości. W Anglii, po gabinecie konserwatywnym, bardzo dla Niemiec nieprzychylnym, przyszedł do steru, po nowych wyborach, gabinet liberalny Campbell-Bannermana, który zasadniczo zmienił postawę Anglii wobec Niemiec.

Przez cały czas, od chwili objęcia teki ministeryalnej spraw zagranicznych przez Sir Edwarda Grey'a, a teki wojny przez Haldana, rząd angielski przygotowywał grunt do porozumienia się z Niemcami.

W Londynie odbył się cały szereg demonstracyi pokojowych: przyjmowano burmistrzów niemieckich, inżynierów niemieckich, dziennikarzy niemieckich; wreszcie ostatnia konferencya unii międzyparlamentarnej, na której premier angielski wypowiedział słynne wezwanie do rozbrojenia, a parlament angielski, dla stwierdzenia solidarności ze słowami szefa gabinetu liberalnego, uchwalił program budowy floty znacznie zredukowany, pomimo namiętnej opozyi konserwatystów, a na ich czele Balfoura; wszystko to były objawy zmienionego wobec Niemiec usposobienia Anglii.

W przeciwstawieniu do ministerstwa torysów, szef gabinetu liberalnego, objąwszy ster rządów, rzekł pamiętne słowa: „Nie widzę, w czyim interesie leżałoby dłuższe napięcie polityczne z Niemcami, przeważnie w interesie Anglii i Niemiec leży zbliżenie się, a pokojowe demonstracye przyjaźni — chociaż tylko nieurzędowe — świadczą, że obydwa narody chcą żyć w pokoju—a rząd wita z radością te objawy pokojowej woli narodów“.

Tak więc grunt do pojednania się króla Edwarda z cesarzem Wilhelmem oddawna był w Anglii przygotowany, a dyplomacya niemiecka już od lat łasi się Anglii i pracuje z zaparciem nad zjednaniem potężnego morskiego mocarstwa, które krzywem okiem patrzyło na zwiększanie się floty niemieckiej i pretensye Niemiec do panowania w świecie.

Ostatnie skandale kolonialne dowodzą, że Niemcy nie mają talentu kolonizacyjnego, a usiłowania Niemiec tworzenia kolonii zamorskich zrobiły fiasko—Anglia dziś rozumie, że nie potrzebuje się obawiać wrastającej potęgi niemieckiej. To też król Edward może spokojnie jechać do zamku Friedrichschowskiego pod Homburgiem, ręka, którą wyciągnie do niego upokorzony siostrzeniec cesarski, zaiste nie jest dla Anglii groźną i król Edward, po zawarciu umowy z Francyą, po traktacie z 8 kwietnia 1904 roku, silniejszy niż kiedykolwiek, może przyjąć ze spokojem starania niemieckie o przyjaźń z Niemcami, pewny, że w tym sojuszu Anglia pozostanie silniejszą.

Angielskie interesa w Europie, Azyi i Afryce, wzmocnione przez traktat z Francyą w Europie, a traktat z Japonią na Dalekim Wschodzie. są zupenie zabezpieczone. W Friedrichshofie zjadą się za tydzień dwaj monarchowie, którzy nie od parady noszą koronę na głowach: obydwaj są zrażeni swymi kanclerzami i dla tego zjazd ich ma znaczenie nietylko prywatnego pojednania się dwu zwaśnionych głów koronowanych, lecz ma znaczenie polityczne: zbliżenia się silnej, opierającej się na systemie ailansów Anglii do odosobnionych— pomimo sojuszów—Niemiec.

* * *

Rząd angielski wypracował projekt konstytucyi dla zawojowanej kolonii angielskiej, do niedawna jeszcze niepodległej rzeczypospolitej boerskiej, Transwaalu. Według szczegółów, ogłoszonych w „Daily Telegraph“, konstytucya kolonii transwaalskiej opierać się będzie na następujących zasadach:

Obie, zamieszkujące Transwaal, białe narodowości, Boerzy i Anglicy, są równouprawnione i rządzą się wszelkiemi prawami i przywilejami, jakich używa wolny obywatel angielski. Każdy pełnoletni mieszkaniec Transwaalu płci męskiej uzyskuje po 6 miesiącach zamieszkania w Transwaalu czynne i bierne prawo wyborcze do reprezentacyi ludowej. Parlament transwaalski załatwia wszystkie sprawy ustawodawcze, dotyczące kolonii transwaalskiej. Parlament transwaalski składać się będzie z izby posłów i z izby wyższej. Na razie będą wybrani posłowie izby niższej. Izba posłów składa się z 69 reprezentantów, z których 34 wybiera dystrykt kopalni złota, 6 wybiera stolica Pretoria, a 24 reszta kraju. Każdy poseł otrzymuje płacę roczną w kwocie 200 funtów (=2,000 rubli) tudzież koszta podróży. Parlament wybierany jest na okres 5-letni. Językiem obrad parlamentarnych jest język holenderski i język angielski, obydwa języki są zupełnie równouprawnione. Czarni mieszkańcy nie posiadają praw wyborczych. W ciągu pierwszego pięciolecia izba posłów ma wypracować ustawę o wyborze izby wyższej. Na razie i tymczasowo rząd angielski mianuje 15 członków izby wyższej.

Projekt konstytucyi Transwaalu uchwalony być ma przez parlament angielski w czasie sesyi jesiennej. Po uchwaleniu konstytucyi dla Transwaalu rząd angielski przedłoży parlamentowi projekt konstytucyi dla Orange-River kolonii.

Trzy są typy kolonii angielskich: jedna jak cesarstwo indyjskie wraz z jego dependencies, są koloniami koronnemi i zarządzane są wprost przez namiestników królewskich (*governors*), drugie, jak Kanada, są koloniami z odpowiedzialnym przed reprezentacyą narodową własnym rządem z wyjątkiem governora, który, jako szef władzy wojskowej, jest nieodpowiedzialny, inne wreszcie mają system reprezentacyjny, lecz z bardzo ograniczonem prawem autonomii.

Transwaal należeć będzie do drugiego typu kolonii o pełnej autonomii.

* * *

W Persyi zanosiło się na rewolucyę. Na czele niezadowolonych z obecnego stanu rzeczy stanęło duchowieństwo szyitów muzułmańskich i zażądało reform w kraju, srogo uciskanym przez samowolę urzędników. Jeden z najbardziej wpływowych duchown. szeik Muhammed objął kierownictwo stronnictwa reform do niego przyłączyło się wielu duchownych w Teheranie, Buszirze i na prowincyi. Dotychczasowy wielki wezyr, zwolennik absolutyzmu i reakcyjnych środków rządzenia, zmuszony został przez szacha do zmiany polityki, wskutek czego nastąpiło przesilenie w wezyracie, stary wezyr ustąpił, a zamiano-

wany został nowy wielki wezyr, Muszir el Dauleh, dotychczasowy minister spraw zagranicznych w Persyi, zdecydowany zwolennik reform nowożytnych na modłę uropejską.

W.

Sprawy polskie.

Z Królestwa.

Biblioteki ludowe. — Niendany zamach na b. posła. — Nowa partya. — Mahometanie w Warszawie. — Maryawici. — Postanowienie obowiązujące. — Napad.

⁂ Zwiększony w ostatnich czasach ruch w kierunku oświecania mas ludowych ujawnił się przedewszystkiem w zakładaniu bibliotek i czytelni po wsiach.

Dwór lub zamożniejszy gospodarz we wsi daje jedną, dwie izby; dzięki składkom lub ofiarom, tworzy się fundusz na książki i pisma, i wieś, często pozbawiona szkoły, otrzymuje zaczątek biblioteki.

⁂ Lubelski korespondent „Dzwonu Polskiego“ donosi d. 27-go z. m. o uplanowanym, ale, na szczęście, nieudanym zamachu na b. posła do Izby, włościanina Nakoniecznego.

W d. 26-ym z. m. późno wieczorem przyszło na wieś przed dom Nakoniecznego 6 ludzi, uzbrojonych w rewolwery. Dwaj weszli do środka domu, a nie zastawszy Nakoniecznego, który trafem tegoż dnia wyjechał zagranicę na otwarcie związku góralskiego, wyszli przed dom, czekali całą noc w zasadzce, a nie doczekawszy się, odjechali.

Jednocześnie „Kuryer Lubelski“ donosi, że Nakonieczny w tych dniach interweniował w jednym z majątków ziemskich w sprawie zażegnania strajku rolnego.

⁂ Z powodu ostatnich wypadków wśród robotników warszawskich tworzy się podobno nowa partya „narodowa-socyalistyczna“, będąca czemś pośredniem między „P. P. S.“ a „N. D.“

⁂ W chwili obecnej w Warszawie i w gminach podmiejskich zamieszkuje stale przeszło trzystu Mahometan. Stanowią oni dwie liczniejsze grupy: piekarzy-Turków, którzy posiadają w Warszawie kilkadziesiąt sklepów, oraz drobnych kramarzy, którzy w charakterze dawniej popularnych „Węgrów“ obchodzą prowincyę, handlując drobnemi towarami, przeważnie norymberszczyzną, a w Warszawie zaopatrują się w towar. Następnie, zależnie od tego, skąd odbywa się rekrutacya dla pułków załogi warszawskiej, bywa w Warszawie do tysiąca żołnierzy Mahometan, przeważnie Tatarów z nad Wołgi.

Ministerstwo wojny utrzymuje dla posług duchownych w Warszawie jednego na cały okrąg „achuna“. Oprócz tego Mahometanie mają swój cmentarz na Powązkach, za cmentarzem katolickim, stary zaś cmentarz mahometański znajduje się przy ul. Młynarskiej, obok ewangelickiego.

Meczetu stałego Muzułmanie w Warszawie nie mają.

⁂ W Cegłowie, pow. mińskim, fanatyzm mankietników przybrał rozmiary niemal ostateczne. Od trzech tygodni dniem i nocą bez przerwy odbywa się tam nabożeństwo, nazwane „Wystawieniem Żywego Pana Jezusa aż do końca świata“. Dzwony biją, na sposób wschodni, literalnie bez przerwy. Codziennie po południu procesya, złożona z ludności miejscowej i ściągającej z innych stron, dotkniętych sekciarstwem, z chorągwiami, portretem „mateczki“ i t. p. i eks-księżmi obchodzi okolicę w promieniu kilkuwiorstowym. „Wierni“ wyśpiewują jakieś pieśni nieznane, w tempie skocznem, ułożone przez „kapłanów“. Nowe pieśni opiewają wyłącznie chwałę pani Kozłowskiej. Na plebanii trwa zbiegowisko eks-księży, wydalonych przez duchowieństwo prawowite z innych miejscowości. Ci przybysze, pod komendą b. proboszcza Wichowicza, pełnią dyżury w kościele i głoszą nienawiść ku „masonom“. Położenie kilku rodzin szczerze katolickich, w Cegłowie zamieszkałych, jest wprost trudne do zniesienia. W tych dniach do Cegłowa znowu zjechał komisarz sądowy z Mińska, lecz kościoła wobec groźnej postawy sektantów. nie zajął. Mankietnicy, podburzani przez Wiechowicza, wytłukli szyby w mieszkaniach wszystkich katolików prawowitych za to, iż ci przyjmowali u siebie proboszcza, zamianowanego przez władzę duchowną, ks. Prusa.

I jeszcze jeden rys, charakteryzujący rozpasanie stosunków i obyczajów. Tłumom, zgromadzającym się na „koniec świata“ (nazwa skrócona nabożeństwa), są udzielane noclegi bez względu na płeć. W podobnych warunkach o zgorszenie nie trudno. Robotnicy socyaliści z fabryk w Mińsku w dalszym ciągu ściągają do Cegłowa na narady z prowodyrami ruchu mankietniczego.

⁂ Na dworcu Warszawa Petersburska wywieszono (w dwu językach) następujące postanowienie obowiązujące warszawskiego komitetu ochrony nadzwyczajnej na kolejach:

1) Osobom postronnym wzbronione jest wejście na terytoryum stacyi Warszawa Pet., oprócz sal pasażerskich, kantorów towarowych, dziedzińców i pakhauzów.

2) Wstęp na terytoryum stacyjne dozwolony jest tylko osobom, zaopatrzonym w odpowiednie bilety, podpisane przez naczelnika warszawskiego oddziału żandarmeryjnego.

3) Wyjście na platformy pasażerskie bez biletu na przejazd jest zabronione.

Winni przekroczenia niniejszych przepisów podlegają aresztowi do trzech miesięcy lub grzywnie do 500 rb. na mocy postanowienia komitetu ochrony nadzwyczajnej na kolejach.

⁂ Przed kilku dniami 10 młodych ludzi rozstawili się na podwórzu jednego z domów przy Al. Jerozolimskiej z rewolwerami w rękach, drudzy poszli na pierwsze piętro do mieszkania wdowy po niedawno zabitym restauratorze, Andrzeju Remie, p. Katarzyny Rem.

Przybysze poczęli mocno dobijać się do mieszkania i kiedy przeze drzwi p. R. stanowczo oświadczyła, że drzwi nie otworzy, jeden z napastników dał wystrzał do drzwi z Browninga, lecz nikogo nie trafił. W odpowiedzi na ten strzał pani R. dała również z Browninga 10 strzałów do drzwi, przyczem jedna kula trafiła bandytę w ramię i widocznie odbiwszy się o kość ugodziła w serce. Bandyta miał tyle jeszcze siły, że o własnej mocy zeszedł ze schodów, lecz tam upadł, wołając: «towarzysze, ratujcie». Bandyci podali rannemu wody do napicia się i widząc, że ten nie może się podnieść, zabrali mu rewolwer i ratowali się ucieczką. Wezwane Pogotowie skonstantowało zgon

Z Litwy.

Świadectwa prawomyślności przy dochodzeniu prawa szlachectwa.—Napisy polskie.—Otwarcie szkół litewskich.

⁂ Z wileńskiego zarządu gubernialnego dowiaduje się „Kuryer Litewski“ że dotychczas, pomimo ukazu z d. 1 maja r. 1905, nie zaszły żadne zmiany w sprawie wydawania świadectw prawomyślności Polakom, dochodzącym praw szlachectwa.

Tak samo, jak dawniej, zarząd gubernialny zbiera informacye o politycznej prawomyślności nietylko petentów, lecz i ich zmarłych ojców i dziadów w celu skonstatowania, zali nie należeli czasem do powstania z r. 1831 lub 1863 roku.

Dzięki tej równie śmiesznej, jak bezmyślnej procedurze, marnuje się wiele czasu, a petenci zmuszeni są czekać co najmniej pół roku zanim otrzymają świadectwa prawomyślności przy dochodzeniu prawa szlachectwa przez departament heroldyi.

⁂ W tych dniach na wileńskim zborze kalwińskim przy Pozawalnej ulicy zostały wznowione dawne napisy polskie, skasowane przed czterdziestu laty. Napisy te są następującej treści: „Dajcie cześć Panu!“ (pod figurą Zbawiciela na froncie świątyni) i „Pokój Wam“ (nad drzwiami).

⁂ Na wiosnę 1906 r. z rozporządzenia ministra oświaty, na skutek starań kuratora wileńskiego, zostały zamknięte wszystkie szkoły litewskie. Na skutek starań deputacyi litewskiej obecnie otwarto 50 szkół. Z początkiem bieżącego roku szkolnego ma być otwarta i reszta szkół litewskich.

Z Galicyi.

Aresztowanie szpiega wojskowego.—Ze sztuki.—Starożytne malowidła.

⁂ Władze austryackie otaczały dozorem już od dłuższego czasu niejakiego Antoniego Bogackiego, 27-letniego poddanego austryackiego z zawodu kucharza, a rodem z Chrzanowa, jako podejrzanego o uprawianie szpiegowstwa na korzyść Rosyi.

Dochodzenia żandarmeryi i policyi krakowskiej przyniosły rzeczywiście rezultat dodatni i pod koniec lipca aresztowano Bogackiego, zaś 27 lipca odstawiono go do więzienia sądu krajowego karnego. Bogacki od szeregu lat nie zajmował się swym zawodem, ale podróżował zagranicą, przeważnie po Rosyi. Tam też nawiązał odpowiednie stosunki, a za powrotem do Galicyi zajmował się szpiegowstwem i zbieraniem różnych informacyi, prawdopodobnie i politycznych, za co pobierał wysokie wynagrodzenia od władz rosyjskich.

Obecnie śledztwo sądowe prowadzi sędzia śledczy p. Czernecki, który zebrał już obszerny materyał dowodowy. Prawdopodobnie w sprawę tę nie wmieszane są żadne inne osoby. Bliższych szczegółów trudno się dowiedzieć, gdyż władze otaczają sprawę ścisłą tajemnicą.

⁂ Salony krakowskiego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych zapełniły się wybitnemi dziełami sztuki. „Świetlicę“ zajęły pastele St. Wyspiańskiego; Jacek Malczewski, oprócz „Zatrutej studni“, wystawił tryptyk, przedstawiający artystę w otoczeniu dwóch faunów, W. Kossak amazonkę, Sichulski krajobrazy górskie i huculów, nadto obraz olejny „Konie“, Jul. Fałat „Skały w Bolechowicach“, Samuel Hirszenberg „Zamyślenie“ (główka kobiety), Kamocki, Filipkiewicz, Laskowski, Gałek doskonale odczute pejzaże, Nodzeński rysunek kredką, Br. Rychter-Janowska „Fragmenty z sal p. M.“, Pociecha krajobrazy, Józef Rapacki autolitografie, Merkel, Buyko, Wojnarski dopełniają całości wraz z niemieckiemi grawiurami i rzeźbami Madeyskiego (popiersie ks. Radziwiłła). Lewandowskiego („Fiometta“ płaskorzeźba z majoliki i „Śpiąca“ rzeźba z bronzu), oraz Ostrowskiego i Kuny.

⁂ Przy restaurowaniu biura dyrektora urzędów pomocniczych dyrekcyi skarbowej, mieszczącego się w dawnej kaplicy domowej rektora kolegium Jezuitów, natrafiono przy skrobaniu ścian i odbijaniu tynków na malowidła ścienne, a na każdym z rogów sklepieniowych znaleziono portrety fundatorów i dobrodziejów dawnego kolegium jezuickiego. Portrety, zachowane stosunkowo dobrze, przedstawiają: Ks. Dymitra Solikowskiego, arcybiskupa lwowskiego († 1603), Elżbietę z Leżenic Sieniawską († 1623), Stanisława Jabłonowskiego, hetmana w. k. Czwarty portret, niewiadomo czyj, przedstawia mężczyznę w średnim wieku, odzianego w czarną delię i ponsowy żupan. Zawiadomieni o tem konserwatorowie, dr A. Czołowski, oraz dr Ludwik Finkel, porobili wszelkie kroki, aby portrety owe uratować dla przyszłości, drogą umiejętnej restauracyi.

Z prasy polskiej.

„Prawda“ o socyalistach.

Z powodu wojny domowej, wszczętej w Królestwie przez socyalistów, przytaczamy ustęp z „Prawdy“, nader wiernie charakteryzujący robotę socyalistów:

«Socyaliści nie widzą, że ani oni w kraju, ani ich sojusznicy w państwie nie mają siły do przetworzenia ustroju społecznego według swoich założeń, do przeprowadzenia rewolucyi; zarówno w Królestwie, jak w Cesarstwie żywioły «burżuazyjne» ostatecznie ich zgniotą, a zgniotą tem okrutniej, im więcej będą miały powodów do odwetu za wyrządzone im szkody. Nie widzą, że ciągłemi bezrobociami wyniszczają kraj ekonomicznie, ściągają do niego zalew towarów zagranicznych, a tem samem ścieśniają pole pracy robotników miejscowych, wnosząc jednocześnie do ich moralności rozkład, a do ich pożądań złudzenia, które zaspokojone nie będą.

Wiele fabryk zamknięto, w wielu ograniczono produkcyę, przemysł obcy wepchnął na nasz rynek masę swoich wytworów lepszych a tańszych — robotnik polski dziś jest w nędzy z nadzieją poprawy losu, a za rok lub dwa rozpocznie się jego nędza bez nadziei. Rzuca on się obecnie w najniebezpieczniejsze odmęty, przekonany, że w nich nie utonie, że wkrótce wypłynie. Bo przecie go zapewniono, że jest wszechmocnym, że stanowi jedyny czynnik rewolucyi, że tylko od jego woli zależy jej zwycięstwo, że ono jest bardzo blizkie, i że przewróci cały ustrój społeczny do gruntu wierzchem na dół. Wszakże mu powiedziano w uroczystych manifestach, że już niedługo będzie «konfiskował» dobra rządowe i zasiądzie w trybunale dla osądzenia «zgniłej i nikczemnej burżuazyi». A jeśli przytem czyta doniesienia, w których bunt jakiejś roty ogłaszany jest jako «przechodzenie armii na stronę rewolucyi», to doprawdy dziwić mu się trzeba, że dotąd tylko strajkuje, wywozi taczkami z fabryki nienawistnych dyrektorów i zabija towarzyszów z innego obozu. Prasa nasza skarży się na zdemoralizowany lud miejski i wiejski, tymczasem jest to najdobrotliwszy i najkulturalniejszy lud w świecie. Rozbudźcie wszystkie nizkie instynkty i gwałtowne namiętności w innym — np. francuskim lub serbskim; dowódźcie mu przez całe miesiące i lata, że wszyscy ci, którzy nie są nim — to łotry, wyzyskiwacze, nikczemnicy i zbrodniarze; że wszystko, co leży poza jego posiadaniem, to łupy złodziejów, które powinny mu być natychmiast zwrócone; upewniajcie go, że jest Samsonem, ostrzyżonym przez zdradziecką Dalilę, ale mu już włosy odrosły i że gdy zatrzęsie kolumnami gmachu burżuazyjnego, zwali go w gruzy; odpędźcie wszystkie straże bezpieczeństwa i dajcie mu w rękę rewolwery — zobaczycie, co z tego wyniknie. Taine powiedział, że nie chciałby 24 godzin żyć w społeczeństwie bez policyi, a my już od pół roku bez niej żyjemy: w miastach i na wsiach mogą nas w biały dzień bez obawy złoczyńcy napadać, rabować i zabijać, a nikt ich nie schwyta, nie spłoszy, nie pociągnie do odpowiedzialności. Dlaczego nasi robotnicy nie zawładnęli dotąd wszystkiemi fabrykami, a nasi parobcy — wszystkiemi folwarkami — rozwiązanie tej dziwnej zagadki spoczywa w naturze naszego ludu, posiadającej w sobie wrodzone powściągi moralne».

Narodowcy i „postępowcy“.

„Gazeta Polska“ w artykule „Ortodoksye postępowe“ bardzo trafnie określa różnicę między obozem narodowym a „postępowym“, wykazując zupełny brak cech prawdziwego postępu w tym ostatnim.

«Między obozem «narodowym» a «postępowym» będzie istniał antagonizm dopóty, dopóki społeczeństwo, odsunięte od czynnej szerokiej pracy publicznej, będzie produkowało taki, jak u nas, nadmiar doktrynerów, dyletantów i impresyonistów politycznych.

Obóz narodowy wcale nie przedstawia jednolitej masy ludzi, wyznających jednakowe poglądy filozoficzne, polityczne i społeczne. Ale to, co stanowi jego siłę, co cementuje tak mocno tych ludzi, — to umiejętność wyrzeczenia się «drobnych różnic i odcieni» dla zdobycia solidarnego działania w walce o interesy wspólne. Tymi interesami wspólnymi jest wyższy stopień życia narodowego. Gorąca troska o posunięcie się na ten stopień otwiera im właśnie oczy—z jednej strony na potrzebę solidarności, z drugiej na niebezpieczeństwo nieskoordynowanych ruchów, których rezultatu umysł ludzki przewidzieć nie może.

W przeciwieństwie do tego obóz «postępowy» broni — często mimowiednie—swych doktryn i swych kapliczek. Doktryny te najczęściej nie zawierają nic ponad śmiałe dwuznaczniki, kapliczki zaś —nic więcej nad zwietrzałe prochy mistrzów radykalnej frazeologii. Ale im więcej przedmiot kultu jest oderwany od ziemi, tem głębsza staje się wiara weń jego wyznawców. Jak do krynicy, jak do świętej Mekki, wstępują tam pątnicy postępowi, aby słuchać czarodziejskiego bełkotu ogólników, i biada temu, którýby ich uwagę chciał zwrócić na życie.

Oprócz tego w obozie postępowym zgromadziły się wszystkie żywioły anarchistyczne, dla których organizacya społeczno-narodowa wydaje się za surowa, i wszystkie żywioły, z jakichkolwiek powodów, najczęściej zupełnie egoistycznych, niezadowolone i zniecierpliwione. Gdy zaś niezadowolenie to i zniecierpliwienie nie jest kierowane ani odpowiednią kulturą społeczną, ani zżyciem się ze społeczeństwem narodowem, ani znajomością dróg historycznego rozwoju — łatwo na takim gruncie szczepią się hasła rozstroju i ryczałtowego protestu».

«Dzisiaj z tego źródła wypływają tylko strumienie nienawiści, jątrzeń, odśrodkowych dążeń i bałamuctwa frazeologicznego, słowem—czynniki wyłącznie negatywne.

Na nieszczęście, ortodoksye rzekomo postępowe na całym świecie są kuchnią zamętu i mimowiednem narzędziem wstecznictwa. Tak jest i tak będzie zapewne i u nas».

Z prasy rosyjskiej.

Urzędowa „Rossia“ naraz zdradza wszystkie cechy optymizmu. Powodu do takiego nastroju czerpie gazeta wprost z rzeczywistości.

„Zaczyna się — czytamy w jednym z ostatnich numerów — nowy ruch: w jednem miejscu biją byłego posła za to, że „paplał“ w Izbie zamiast pracować i dbać o prawdziwe potrzeby ludu; z bardzo wielu miejscowości komunikują nam, że włościanie zabijają sami tych włościan, którzy jeszcze tak niedawno, ulegając agitacyi, zachęcali swych sąsiadów do rabunku i podpalania dworów; cały szereg mówców, popisujących się w Izbie i poza Izbą nie ma odwagi powracać do domu, ponieważ wie dobrze, że w domu czeka ich niezbyt gościnne przyjęcie.

Wszystko to są bardzo znamienne zjawiska. Ten, kto i teraz ma zamiar twierdzić, że lud, jako całość, jest pod wpływem agitacyi, da tylko dowód kompletnej nieznajomości psychologii ludu.“

Ta chwila rzekomego tryumfu daje asumpt p. Mienszykowowi zachęcać rząd do energicznej rozprawy z żywiołami wywrotowymi.

„Zewsząd — pisze publicysta „Now. Wr.“ — dochodzą wiadomości o tem, że sfery rządowe zdradzają słabość, dyplomatyzują z buntem, usiłują zdobyć tanią popularność.

Teraz Rosya rozkłada się na urągowisko wrogom. Inaczej było wtedy, kiedy rosła ona, budząc strach ogólny, wtedy niszczyła ona wszelki bunt nietylko fizycznie, wyrywając go razem z korzeniem, lecz usiłowała nawet działać na grunt, dający mu soki żywotne i dosięgając klątwą nawet przyszłe pokolenia.“

Jednocześnie socyalistyczny, a pod wpływem obostrzeń prasowych, dziwnie wstrzemięźliwy „Narod“ stwierdza, że „organizatorzy czarnych secin zaczynają się czuć panami sytuacyi, przynajmniej w tych sferach, gdzie wszystko jest na ich usługi. Bo jakże inaczej można byłoby wytłómaczyć sobie ten ton, jakim pozwala sobie przemawiać p. Dubrowin w swym świstku p. n. „Russk. Znamia“.

Tu „Narod“ przytacza, umieszczony w „Rus. Wied“ opis napadu na herbaciarnię Związku prawdziwych Rosyan, zakończony groźbą, że każdy, kto w przyszłości poważy się rzucać kamieniami w okna herbaciarni, zostanie przed oddaniem w ręce policyi, oćwiczony rózgami.

Groźba ta budzi poważny niepokój w „Narodzie“.

„Jeśli dalej tak pójdzie, to mieszkańcy naszego miasta będą w prawdziwie trudnej sytuacyi.“

Nastrój prasy liberalnej jest naturalnie, daleki od optymizmu.

„Russk. Wied.“, omawiając w artykule wstępnym powody zerwania układów z działaczami, dochodzi do wniosku bardzo dla nowego gabinetu niekorzystnego i wyraża poważne wątpliwości co do urzeczywistnienia programu liberalnego. Jeszcze większe obawy co do przyszłości państwa całego żywi „XX-ty wiek“.

Reasumując ostatnie wypadki i wrzenie, ogarniające wieś, p. Kuźmin-Karawajew pyta:

„Czy obraz ten rozwinie się w całej okropności czasów Pugaczewa w formie bezmyślnego, nie mającego litości buntu rosyjskiego? Czy przetrwają wiecznie zdobycze myśli ludzkiej, pracy umysłowej i kultury?... Czy też może zostaną one zniszczone po to, aby później powstać w anarchii.

Na horyzoncie wzrok nie widzi ani promyka słońca. Spokój!... Władze dopiero wtedy mają dać narodowi to, czego on tak gorąco pożąda, kiedy nastąpi spokój!

Ależ należy wreszcie zrozumieć, że spokój nie może nastąpić, póki naród nie ujrzy przed sobą nowych horyzontów.“

Za pomocą siły fizycznej — pisze dalej autor — można stłumić tylko zewnętrzne przejawy myśli ludzkiej, ale myślą ludzką można kierować tylko za pomocą moralnego autorytetu.

„Takim autorytetem była Izba państwowa. Teraz została ona rozwiązaną i nie będzie jej w ciągu siedmiu miesięcy. W ciągu siedmiu miesięcy ministrowie będą tworzyć projekty praw, a naród ma czekać, zachowywać spokój...

W imię czego?“

Myśl nie może przestać pracować. Nie może przestać, szczególnie dziś, kiedy rozwiązanie Izby stworzyło nowy budzący myśl czynnik fermentu. Korzystając z tego, żywioły rewolucyjne rzucają w tłum hasło zwołania Izby. Jednocześnie rozbrzmiewa inne hasło: Konstytuanta! Dalszy etap tego rozwoju stanowi myśl: „zdobędziemy sobie wolność własnemi rękami“.

„Wtedy w całej swej ohydzie wyjdą na światło dzienne dzikie, krwiożercze instynkta człowieka-zwierzęcia, pełnego chciwości i zemsty.

Wtedy wystąpi wieś przeciwko miastu i miasto przeciw wsi... Wtedy kraj pozna absolutyzm wyzwalającej się potęgi, niemającej sobie równej...

Takie horyzonty otwierają się w przyszłości...“

Jedyny ratunek upatruje autor w tem, że myśl o Izbie państwowej pozostanie gwiazdą przewodnią ludu i powstrzyma go od ekscesów.

Sprawy rosyjskie w prasie zagranicznej

W kwestyi interwencyi Prus, zamierzonej jakoby ze względu na stan wewnętrzny Rosyi, dobrze oświadomiony „Journal des Debats“ pisze:

„Przewrót powszechny w Rosyi przyniósłby narodowi rosyjskiemu wiele złego, może nawet interwencyę zbrojną sąsiada, który bacznie śledzi przebieg wypadków i niewątpliwie pracuje obecnie nad bardziej realnemi sprawami, niż przestrogi i rady, które sam z pozorną życzliwością daje“.

„Siécle“ mówi o możliwości pewnej presyi ze strony Francyi:

„Nie potrzebujemy wiedzieć — pisze pan Launessan — czy Rosyanom się podoba ustrój autokratyczny, czy też pragną się go pozbyć; nie możemy też im radzić, jaką formę rządu mają sobie obrać; gdybyśmy się chcieli mieszać do ich spraw — zasłużylibyśmy na wymówkę, jaką słusznie zrobił naród rosyjski Austryi i Prusom. Lecz mamy prawo i obowiązek złożyć ministrom rosyjskim skargę na anarchię, wywołaną ich niezręcznością i podtrzymywaną ich bezwładną chwiejnością. Rząd rzeczypospolitej nie potrzebuje się mieszać do spraw wewnętrznych Rosyi, powinien jednak strzedz interesów Francyi, poważnie zagrożonych przez anarchię rosyjską“.

—

Drugą cechą odrębną i nową obecnego powstania była wcale nierosyjska, bo jasno uświadomiona zaciętość..... W tragedyi finlandzkiej dostrzedz można działalność Finlandczyka, który w przebiegłości i uporze dorównywa azyatom.

...Ruch wolnościowy w Rosyi odbił się na życiu Finlandyi... lecz podczas gdy naród rosyjski wił się w histerycznych wysiłkach, w krainie jezior wszystkie warstwy społeczne celowo i niezmęczenie dążyły do ustalenia swej niepodległości. Demokraci fińscy, szerząc swe zasady, starali się jednak nie tamować wspólnego ruchu. Gwardya czerwona utworzyła się w chwili napięcia psychologicznego i była wtedy demokratyczną i potrzebną. Dziś porwała ją ogólna fala rewolucyi rosyjskiej do bezcelowego i krwawego powstania. Przechwałki Aładjina, że w razie aresztowania jego, cała Finlandya stanie w jego obronie, nie wydają się teraz bezpodstawną gaskonadą....

Partye liberalne fińskie z troską patrzą na tak odmienną od poprzedniej rusyfikacyę kraju i z trwogą oczekują najbliższej przyszłości, którą prawdopodobnie przyniesie najpierw dyktaturę rosyjską w Helsingforsie, a potem smutny proces nad nieszczęśliwymi majtkami i żołnierzami“.

Odmowę działaczy społecznych wejścia do gabinetu Stołypina, „Journal“ tłómaczy brakiem charakteru politycznego:

„Główną przyczyną odmowy jest strach i ciągłe wahanie się żywiołów umiarkowanych. Słabość ta kosztowała już Rosyę drogo. Odrzuciwszy propozycye hrabiego Wittego w grudniu, październikowcy przygotowali swą klęskę wyborczą i w Izbie nie odegrali żadnej roli... Ciągły odwrót i cofanie się wstecz nie są rolą dla działaczy narodowych, za jakich oni się podają“.

—

Powstaniu w Finlandyi poświęca artykuł wstępny „Neue freie Presse“:

„Przed chwilą stłumiony bunt w Sweaborgu, który w naprężeniu trzymał całe wybrzeże baltyckie, jest nowym objawem w historyi rozwoju rewolucyi rosyjskiej. Dotychczas powstańcy odegrywali bierną rolę w ręku śmiałych, lecz bezmyślnych agitatorów. I dziś biedni majtkowie i saperowie w Sweaborgu byli narzędziem bezczelnych przywódców, lecz działalność ich okazała się systematycznie obmyślaną, a plan ataku wszystkich fortów Sweaborgu przygotowany był wyśmienicie... Tego w poprzednich wybuchach nie widzimy....

List do Redakcyi.

Od WP. Ottona Glinki otrzymujemy pismo następującej treści:

Szanowny Panie Redaktorze!

Zamieszczoną w dzisiejszym (137-ym) numerze „Kijowskiego Dziennika“ wiadomość o nominacyi pana Józefa Zalewskiego na pomocnika służby telegrafów Południowo-Zachodnich dr. żel., Redakcya uważała za właściwe ozdobić wzmianką o otrzymanej przez p. Zalewskiego w lutym r. z. „moralnej naganie *od ogólnego zgromadzenia* „urzędników kolejowych“.

Wobec wieloletniego koleżeństwa z bawiącym obecnie za granicą czcigodnym panem Józefem Zalewskim, pozwalam sobie, po porozumieniu się z gronem poważniejszych jego kolegów, uprzejmie prosić Szanowną Redakcyę o zaznaczenie w jednym z najbliższych numerów „Kijowskiego Dziennika“ iż —rzekomo „ogólne zgromadzenie urzędników kolejowych“—stanowiła nieliczna grupa strajkujących *w Zarządzie Poł. Zachod. dr. żel.*, nie mogąca w żaden sposób uchodzić za kompetentny w danym razie ogół koleżeński.

Z poważaniem

Otto Glinka.

KRONIKA.

— Otwarcie nowych filii pocztowych. Gubernialna komisya do spraw włościańskich zwróciła się do generał-gubernatora z prośbą o pozwolenie otworzenia w roku bieżącym filii pocztowych w następujących zarządach gminnych gubernii kijowskiej: trypolskim, pow. kijowskiego; wincentowskim, pow. wasilkowskiego; pszeniczkowskim i makarońskim, pow. kaniowskiego; oratowskim i andruszowskim, pow. lipowieckiego; kornińskim, pow. skwirskiego; dachnowskim, pow. czerkaskiego; białopolskim, puzyreckim, szyrmowskim i mało-czerniatyńskim, pow. berdyczowskiego; winogradzkim i ekaterynopolskim, pow. zwinogrodzkiego; merowskim, pow. lipowieckiego: szepieliczewskim, pow. radomyskiego; piatyhorskim, pow. taraszczańskiego; łuńkowskim i krasnopolskim, pow. humańskiego, oraz stawidlańskim, pow. czehryńskiego.

— W sprawie wydawania robotnikom kopii protokółów. Gubernator kijowski rozesłał naczelnikom policyi gubernii kijowskiej oddzielny cyrkularz, z którego okazuje się, że według znajdujących się w ministerstwie spraw wewnętrznych wiadomości, niektórzy urzędnicy policyjni z miejscowości fabrycznych, na zasadzie paragrafu 131 części 2, I-go zbioru praw wydania 1892 roku, pobierają zarówno od zarządzających zakładami przemysłowymi jako też i od robotników, którzy się stali ofiarami wypadków, na mocy par. 25 prawa z d. 2-go czerwca 1903 roku, o odszkodowaniu robotników za nieszczęśliwe wypadki, po 20 kop. od arkusza kopii protokółów i świadectw lekarskich. Mając na uwadze, że ustanowione paragrafem 25-tym prawa 2-go czerwca 1903 r., kopie powinny być koniecznie wydawane stronom bez względu na ich prośby. Gubernator proponuje wyjaśnić urzędnikom policyjnym, że zastosowywanie paragr. 131, 2 cz. 1 zbioru praw, jest nieprawidłowe, ponieważ paragraf ten stosuje się jedynie do kopii wydawanych na prośby osób zainteresowanych.

— Gubernator kijowski poczynił starania u naczelnika kraju o zatwierdzenie wydatku dodatkowego na utrzymanie 30 czasowych rewirowych i 126 policyantów dla Kijowa.

— O wynagrodzenie na mieszkanie. Wskutek wniosku generał-gubernatora w sprawie uregulowania sum, wydawanych na koszta mieszkania dozorcom policyjnym, gubernator kijowski wydał rozporządzenie sprawnikom powiatowym, aby ci przedstawili spisy sum, wydawanych każdemu nadzorcy policyjnemu oddzielnie.

— Położenie krytyczne. Robotnicy, zatrudnieni przy naładowaniu i wyładowaniu towarów, przeważnie zboża, na miejskich stacyach kolejowych w Odesie (Zastawa, Peresyp i Port) w końcu marca roku bieżącego, złożywszy administracyi kolejowej podanie o znacznem podwyższeniem płacy, zastrajkowali. Na ich miejsce do Odesy przywieziono innych robotników, którzy, popracowawszy kilka dni, zmuszeni byli zaprzestać pracy, ulegając wymaganiom miejscowych robotników. Przekonawszy się w taki sposób, że wobec nastroju mas robotniczych w Odesie sprowadzenie robotników z innych miejscowości nadal celu osiągnąć nie może, administracya kolejowa udała się do władz z prośbą o przysłanie żołnierzy, lecz prośba ta uwzględnioną nie została. Administracyi kolejowej nic więc nie pozostawało, jak wejść w układy z robotnikami miejscowymi i znacznie zwiększyć płacę.

Nie zważając na to i na rozmaite inne ulgi, przy których płaca już przewyższała stawki taryfowe za naładowanie i wyładowanie, robotnicy nie przestawali stawiać nowych wymagań, uwzględnić które administracya uznała za niemożliwe bez podwyższenia stawek taryfowych za naładowanie i wyładowanie, a podwyższenie takie zagrażałoby odeskiemu handlowi zbożowemu. Tymczasem robotnicy przestali pracować w nocy i w dnie świąteczne, co swoją drogą wywołało znaczną zwłokę w ładowaniu zboża i innych towarów. Zatem w maju i czerwcu robotnicy kilka razy przerywali pracę, co ostatecznie zdezorganizowało roboty na odeskich stacyach.

W celu usunięcia, takiej zależności robót od robotników, również w celu obniżenia wygórowanej płacy, zarząd kolei zadecydował wszystkie roboty, związane z ładowaniem i wyładowaniem towarów, na odeskich stacyach, jako też i przechowywanie ich na tych stacyach przekazać pewnej arteli, po złożeniu odnośnej kaucyi. Kiedy jednak przyszło do licytacyi, nikt się na nią nie stawił.

Taki zupełnie niespodziewany zwrot, ze względu na zbliżającą się kampanię zbożową, oraz oczekiwane zwiększenie czynności stacyi odeskich, budzi poważne obawy co do prawidłowości odeskiego transportu zbożowego.

— Drugi tor na kolei Poł.-Zach. W celu powiększenia ruchu przewozowego na kolejach dla masowych transportów produktów kopalnych, rada przemysłu górniczego zaczęła robić starania w ministeryum komunikacyi o ułożenie drugiego toru kolejowego na następujących dystansach kolei Poł.-Zach., „Cwietkowo - Fastow“ i „Cwietkowo-Chrystynówka-Kazatin“.

— Posiedzenie Tow. rolniczego. Prezes Tow. rolniczego, ks. Repnin, zaprasza członków Towarzystwa na posiedzenie, mające się odbyć dziś o g. 7 i pół wiecz. w domu szlacheckim.

Porządek dzienny jest następujący:

1. Omówienie sprawy zjazdu w Kijowie w sprawie agrarnej.
2. Sprzedaż pawilonów na placu powystawowym.
3. Sprawy bieżące.

— W oczekiwaniu strajku kolejowego. Zastępca naczelnika kolei Południowo-Zachodnich, inżynier I. M. Chiżniakow, rozesłał wczoraj wszystkim naczelnikom służby i wydziałów okólnik z propozycyą zwrócenia uwagi wszystkich urzędników kolejowych na przysługujące naczelnikom kolei prawa wydalania wszystkich, przyjmujących udział w strajkach kolejowych.

Wczoraj w niektórych wydziałach zwrócono na to uwagę pracujących.

— Z uniwersytetu. Otrzymano wiadomość o tem, że ministeryum oświaty projektuje podwyższyć wpisowe w uniwersytecie z 25 do 40 rb. półrocznie. Po zatem żadnych innych opłat pp. studenci uiszczać nie będą.

— Wypoczynek niedzielny dla subjektów sklepowych. Zarząd stowarzyszenia wzajemnej pomocy subjektów handlowych zwrócił się do prezydenta miasta z prośbą o unormowanie wypoczynku niedzielnego dla wszystkich pracujących w handlowo przemysłowych zakładach. Projekt wypoczynku niedzielnego był już raz opracowany przez radę miejską, lecz nie uzyskał aprobaty ogółu kupieckiego i został oddany na powtórne rozpatrzenie. Pomimo, że sporo czasu upłynęło od złożenia projektu, sprawa nie posunęła się ani na krok. Niezadowolenie wśród subjektów wciąż wzrasta. W celu zapobieżenia możliwym komplikacyom, zarząd stowarzyszenia proponuje zwołać zgromadzenie, złożone z radnych miejskich, kupców i subjektów, opracować na niem nowy projekt, lub rozpatrzeć dawny. Słuszne to żądanie zostało jednak odrzucone i projekt ma być rozpatrzony na wrześniowem posiedzeniu rady miejskiej. Musimy dodać. że większość polskich kupców uznaje potrzebę wypoczynku dla swych pracowników po tygodniowej pracy i w niedzielę zamyka swe sklepy na dzień cały.

— Pretensye towarzystwa tramwajowego. Zarząd tramwajowy zwrócił się do zarządu miejskiego z zawiadomieniem, że uważa za niesłuszne ściąganie podatków ziemskich i państwowych z gmachów, należących do towarzystwa tramwajów, ponieważ budynki te stanowią własność miasta i tylko czasowo pozostają do rozporządzenia towarzystwa. Prawdopodobnie zarząd miejski nie uwzględni tej pretensyi, ponieważ na mocy wyjaśnienia senatu rządzącego gmachy tego rodzaju powinny być opodatkowane na równi z innymi budynkami.

— Włodzimierska linia tramwajowa. Od czasu urządzenia kolejki łańcuchowej na zjeździe Michajłowskim i przeprowadzenia podwójnego toru po ulicy W.-Włodzimierskiej, został przerwany ruch w części tej linii, między pomnikiem Chmielnickiego a cerkwią Andrejewską, co wywołało wielkie niezadowolenie wśród mieszkańców tej dzielnicy miasta, pozbawionych tak wygo-

dnej komunikacyi. Obecnie złożyli oni podanie do zarządu miasta, z prośbą o wznowienie skasowanego ruchu. Prośba ta nie jest trudną do wykonania, ponieważ tor na tej przestrzeni pozostał w zupełnie dobrym stanie i był nawet remontowany niedawno.

— **Zniknięcie kartaczownicy.** Ministeryum spraw wewnętrznych zwróciło się do generał gubernatora z prośbą o odszukanie kartaczownicy Maksyma, wysłanej w r. 1905 z warszawskiego arsenału artyleryjskiego do Charbina, i która gdzieś w drodze przepadła bez wieści.

— **Pociągnięcie do odpowiedzialności.** Były współpracownik „Kijowskago Słowa“, p. W. Wokar, został wczoraj pociągnięty do odpowiedzialności sądowej na zasadzie parag. 129. Sprawa będzie sądzona w tych dniach.

— **Aresztowania.** Onegdaj aresztowano Aleksandra Muchina, zamieszkałego przy ulicy Dmitrowskiej Nr 61. W mieszkaniu nic podejrzanego nie znaleziono.

— W cyrkule starokijowskim aresztowano braci Grzegorza i Michała Ziżinych.

— Onegdaj, na tak zwanej Tołkuczce, aresztowano niejakiego Andrzeja Klimowicza, uzbrojonego w nabity rewolwer. Aresztowany chciał sprzedać rewolwer za 5 rb.

— **Z powodu konstytucyi perskiej.** W dniu wczorajszym, z powodu nadania konstytucyi przez szacha narodowi perskiemu, nad mieszkaniem konsulatu generalnego perskiego powiewał perski sztandar narodowy.

OSOBISTE.

— Przyjechał z Petersburga i zamieszkał w hotelu Hładyniuka członek rady ministra finansów, W. Michniewicz.

— KRADZIEŻE. Z mieszkania M. Parguszinej, mieszkającej przy ul. Tatarskiej Nr 20, popełniono kradzież rzeczy na sumę rub. 300.

— Na takąż samą kwotę okradziono mieszkanie A. Tinoszkinej (Głuboczyca Nr 93).

— ZBROJNY NAPAD. Dnia 30-go lipca, o godzinie 10-ej wieczorem, na rogu Andrzejowskiego Zjazdu i ul. Wozdwiżeńskiej, 6 chuliganów napadło na powracającego do domu, na ul. Gonczarną Nr 16, Leonida Burczenkę. Grożąc rewolwerami, zmusili opryszkowie Burczenkę do podniesienia rąk do góry i zrewidowali go; pieniędzy wszakże w kieszeniach nie było. Oburzeni spotkanym zawodem, rabusie strzelili, raniąc Burczenkę w dłoń lewej ręki, a następnie znikli w mroku nocy. Rannego opatrzono w szpitalu d-ra Neystube.

— TOPIELEC. Naprzeciw drogi Wydubeckiej, nad Dnieprem, znaleziono zwłoki topielca. W kieszeni jego znaleziono paszport na imię Bazylego Kisławo. Zwłoki K-o przewieziono do prosektoryum w szpitalu Aleksandrowskim.

Cukrownie, jako zastaw na zabezpieczenie akcyzy od cukru.

Rada ministrów rozstrzygnie wkrótce kwestyę pierwszorzędnej wagi dla przemysłu cukrowniczego, mianowicie projekt przepisów o przyjmowaniu cukrowni czynnych w zastaw na zabezpieczenie akcyzy od cukru, którą to kwestyę ministeryum skarbu traktowało do ostatnich czasów bardzo nieprzychylnie.

Jak wiadomo, wskutek starań cukrowników Ukazem 31-go grudnia 1905-go roku zostało zezwolone przedstawianie budynków cukrowni wraz z ich inwentarzem i ziemią w zastaw na zabezpieczenie akcyzy, w sumie 60 procent szacunku asekuracyi od ognia. Zezwolenie to zostało jednak wydane tylko czasowo do 1-go września roku bieżącego. Ze względu na to, że po upływie tego terminu cukrownicy byliby znowu zmuszeni do składania kaucyi w postaci papierów procentowych, co wymagałoby unieruchomienia znacznych kapitałów, o które dziś jest coraz trudniej, Zarząd Wszechrosyjskiego Towarzystwa cukrowników poczynił odpowiednie kroki o przedłużenie wspomnianego prawa.

Na skutek tych starań 17-go lipca w Głównym Zarządzie podatków niestałych w Petersburgu, odbyła się narada z udziałem przedstawicieli przemysłu cukrowniczego hrabiego, A. Bobryńskiego, P. Charitonienki, J. Natansona i B. Chanienki, na której był dyskutowany projekt przepisów, opracowany przez wspomniany Główny Zarząd. Jak się dowiadujemy, większość zaproponowanych przez cukrowników zmian została uwzględniona. Przerobiony projekt będzie w najbliższym czasie rozpatrzony w Radzie ministrów przedstawiony do Najwyższego zatwierdzenia, poczem otrzyma, aż do zatwierdzenia go przez przyszłą Izbę, nazwę prawa prowizorycznego, wejdzie zaś w życie, jak proponowano na obradach 17-go lipca, 1-go czerwca 1907-go roku. Natomiast na czas od d. 1 września bieżącego roku do 1 września 1907 roku minister skarbu zrobi przedstawienie o prolongowanie obowiązującego dziś Ukazu z dnia 31-go grudnia 1905-go roku. Przytem cukrownicy wyrazili życzenie, aby ostateczna decyzya w omawianej kwestyi była podana do wiadomości publicznej jaknajrychlej.

Według projektu, przyjętego na wspomnianych naradach, szacunek każdej cukrowni będzie określany przez specyalne komisye, w skład których wejdą zarówno urzędnicy akcyzy, jak i cukrownicy. Suma zastawowa nie powinna przekraczać 60 procent szacunku aparatów, maszyn, oraz ziemi i 75 procent ogniotrwałych materyałów, użytych na budowę fabrycznych budynków. Przytem budynki powinny być zaasekurowane od ognia na 25 procent wyżej od sumy zastawowej.

Ostatnie wiadomości.

Z Petersburga.

28 lipca.

✕ Wczoraj został skasowanym w petersburskim sądzie wojennym wyrok śmierci w sprawie Szuby, Piorunkiewicza, Jaworskiego, Szamborskiego i Wojciechowskiego. Obrońca Lewestan, wskazując na brak wszelkich podstaw do pociągnięcia oskarżonych do odpowiedzialności sądowej, wskazał następujące powody kasacyjne:

1) akt oskarżenia oparty był na zeznaniach wdowy i córek zabitego naczelnika powiatu mińskiego, Junockiewicza, tymczasem wdowa zabitego i dwie córki nie zjawiły się w sądzie i świadectwo ich sąd uznał za małoważne, chociaż były one świadkami zabójstwa;

2) w charakterze jedynego świadka oskarżenia wystąpił Noe Horowicz, złodziej - recydywista, który, motywując swoje oskarżenie, powołał się na cały szereg świadków, między innymi na strażnika ziemskiego Fronczaka. Wszyscy zbadani świadkowie zaprzeczyli prawdziwości twierdzeń Horowicza. Fronczek zaś nie był wcale badany ani przez sędziego śledczego, ani na sądzie;

3) na posiedzenie wojennego sądu w Warszawie dostarczono tajemniczy dokument, znaleziony jakoby na podwórzu więzienia i mający udowodnić chęć oskarżonych pozbycia się świadka Horowicza drogą zabójstwa. Sąd, pomimo, że odczytał ten dokument, nie zgodził się na odłożenie posiedzenia i zbadanie treści tajemniczego dokumentu.

Oprócz tych trzech punktów, obrońca wytknął cały szereg procesualnych wykroczeń. Sędziowie, po godzinnej naradzie, ferowali wiadomy już z depesz wyrok, który pozwala się spodziewać, że po przeprowadzeniu dodatkowego śledztwa, prokuratorya nie znajdzie dostatecznych motywów dla oddania pod sąd, będących już prawie w ręku kata oskarżonych.

✕ „XX Wiek“ przewiduje dymisyę P. A. Stołypina z powodu nieudania się utworzenia gabinetu z udziałem działaczy społecznych z jednej strony i z powodu reakcyjnych dążeń partyi dworskiej z drugiej.

✕ Wczoraj, jako w dziewiąty dzień po śmierci H. Hercensztejna, grób jego i miejsce zabójstwa były obsypane świeżymi kwiatami. Wieczorem odbył się liczny wiec z udziałem rosyjskich i fińskich robotników.

✕ W „Leśnym“ pod Petersburgiem policya zaaresztowała zebranie 23 młodych ludzi. Przypuszczając, że to zebranie nowej Rady deputatów robotniczych, policya, wojsko i żandarmi otoczyli cały rewir. Do uciekających bezbronnych policya strzelała, a kozacy bili nahajkami. Trzem udało się uciec, 20 aresztowano i zamknięto w „Krestach“.

✕ Naczelnik miasta odpowiedział odmownie na prośbę kadetów o pozwolenie otwarcia zamkniętych klubów. Działalność partyi musi w ten sposób być na pół konspiracyjną. Ogólną taktykę dalszego działania ma wypracować 4-ty zjazd kadetów, który się odbędzie w początku września r. b. Taktyka będzie zależną od rozmiarów oczekiwanego ruchu rolnego i dalszego postępowania teraźniejszego rządu.

✕ Z rozporządzenia naczelnika miasta zamknięto i zapieczętowano lokale związku inżynierów, buchalterów i pracujących w kantorach.

✕ W ostatnich czasach zaaresztowano wielu przewódców partyi socyal-rewol.

✕ Wczoraj napadnięto w Terjokach na b. członka Izby Państwowej, jednego z leaderów partyi „trudowików“, Anikina. Anikin szczęśliwie uniknął niebezpieczeństwa.

✕ Nowonaznaczeni na ministrów, Filozofow i Izwolski, należeli do lewego skrzydła ministeryum Wittego, Wasilczykow—minister rolnictwa, jest właścicielem kilkudziesięciu tysięcy dziesięcin ziemi w rozmaitych guberniach Rosyi, co do pewnego stopnia pozwala sądzić o jego poglądzie na kwestyę rolną. Działalność jego, jako głównego upełnomocnionego od rosyjskiego towarzystwa Czerwonego Krzyża na Dalekim Wschodzie była dodatnią.

✕ Partya kadetów postanowiła postawić pomnik marmurowy na mogile Hercensztejna.

✕ Ministeryum spraw wewnętrznych wniosło do Rady ministrów projekt o związkach, wypracowanych przez 32 b. członków Izby Państwowej. Departament spraw ogólnych wypowiedział się przeciwko wolności organizowania związków religijnych, związków, mających charakter organizacyi wojskowych, związku osób niepełnoletnich, uczącej się młodzieży, wojskowych, urzędników na służbie państwowej, a także związków, zarząd których znajdowałby się za granicą.

✕ W Oranienbaumie pod Petersburgiem 2 policyantów i 2 strażników zgwałcili ciężarną włościankę Jakowlewą. Wszystkich czterech aresztowano.

✕ Komisya, obradująca pod przewodnictwem wiceministra oświaty, P. Izwolskiego, wypracowała projekt nowej ustawy uniwersyteckiej. Projekt ten w pierwszych dniach sierpnia wniesiony zostanie do Rady ministrów. Między innemi nowa ustawa projektuje przyjmowanie do uniwersytetów kobiet, po uprzedniem wszakże złożeniu przez nie egzaminów z kursu męskiego gimnazyum. Prócz tego proponuje komisya zniesienie normy procentowej dla Żydów, wstępujących do wyższych zakładów naukowych.

✕ Departament policyi wyjaśnia w okólniku z d. 25 lipca, że koła samoobrony, organizowane w różnych miejscowościach Cesarstwa, w celu prowadzenia walki z rabusiami i rozbójnikami, zarówno nie mogą być tolerowane, jak i wszelkie inne koła samoobrony, zakładane w innych celach, a o których rozsyłano w swoim czasie okólniki. W ostatnim swym okólniku departament przypomina policyi, że do jej obowiązków należy prześladowanie i ściganie rabusiów i dlatego też nie powinna ona wchodzić w żadne układy i umowy z prywatnemi kołami samoobrony.

✕ Ministerstwo oświaty otrzymało od miast Kurska i Saratowa prośby o przeniesienie do tych miast puławskiego instytutu rolniczego. Kwestya wyboru nowego miejsca na instytut w najkrótszym czasie zostanie rozstrzygniętą.

✕ W pierwszem półroczu roku bieżącego ministerstwo oświaty pozwoliło na otwarcie przeszło 100 średnich zakładów naukowych.

✕ Ministerstwo komunikacyi zawiadomiło ministerstwo spraw wewnętrznych, że na niektórych stacyach kolejowych urzędnicy proszą o przysłanie wojska, w celu obrony od agitatorów, nawołujących do strajku. Ministerstwo komunikacyi ze swej strony popiera oczywiście prośbę urzędników.

✕ Współpracownik „Stołecznej Agencyi Informacyjnej“ miał sposobność czytania protokółu badania przez oficera żandarmeryi, pewnego uświadomionego marynarza, uwięzionego za agitowanie w koszarach marynarzy. Kopię protokółu przysłano od departamentu policyi, na dowód, do jakiego stopnia marynarze są zbuntowani. Na pytanie naprzykład o wyznanie, marynarz „zuchwale“ odpowiedział: „żadnego“, na powtórne zapytanie oficera marynarz odpowiedział: „zechcę, to będę prawosławnym, a zechcę — będę katolikiem, lub Żydem“, i dopiero na zapytanie, jakiego wyznania był dawniej, marynarz odpowiedział: „ochrzczono mnie, jako prawosławnego“. Na pytanie, czy jest żonatym, marynarz odpowiedział twierdząco i wymówił żydowskie imię, a gdy oficer zauważył, ze według prawa, prawosławny nie może żenić się z Żydówką, marynarz zuchwale odrzekł: „według waszego prawa nie można, a według naszego nowego prawa wszystko wolno.

✕ Według informacyi, otrzymanych w departamencie policyi, okazuje się, że pogłoska o zaaresztowaniu moskiewskiej rady dalegatów robotniczych jest fałszywą, w departamencie bowiem do d. 28 lipca żadnych o tem nie otrzymano wiadomości.

✕ Sprawa agrarna od przyszłego tygodnia będzie na pierwszem miejscu w obradach rady ministrów. Mianowanie księcia Wasilczykowa ministrem rolnictwa nie jest bynajmniej niespodzianką. Ks. Wasilczykow dużo pracował nad kwestyą włościańską i pod tym względem przeciwnym jest projektom agrarnym Styszyńskiego i Hurki. Nie jest on berwarunkowo zwolennikiem „absolutnego wywłaszczania“ ziemi, ale pomimo to uznaje za konieczne możliwie rychłe rozszerzenie własności włościańskiej, uregulowanie sposobów przesiedlenia i podniesienie poziomu umysłowego włościan.

✕ W sprawie zabójstwa Hercensztejna aresztowano dotychczas 3 osoby z rozporządzenia władz finlandzkich. Departament policyi dotychczas nie wpadł na trop zabójców, pomimo, iż śledztwo prowadzi bardzo energicznie.

✕ Dr Dubrowin zmienił swą taktykę. W czasie wyborów do 1-ej Izby agitował on na rzecz „prawdziwych rosyan“ wśród robotników, obecnie organizuje agitacyę na wszystkie fronty. Zostały zmobilizowane najlepsze siły partyi z zamiarem pociągnięcia inteligencyi. Partya zwołuje prywatne zebrania, wyłoniła z pośród siebie specyalną komisyę redakcyjną, która ma na celu układanie odezw, pism ulotnych politycznych i t. p. „Prawdziwi Rosyanie“ mają zamiar prowadzić energiczną propagandę wśród młodzieży, aby przyciągnąć ją do swych szeregów. Jako główny mówca partyi ma występować znany Borys Nikolskij, który ma działać i wśród żołnierzy. Szeregowcom ma być rozdawaną jego mowa o wierności przysiędze i obowiązkom żołnierza.

✕ Rada ministrów, zamierzając porobić pewne ustępstwa na rzecz Żydów, ma zamiar wziąć pod obrady również kwestyę polską. Prace rady będą miały charakter przygotowawczy, ponieważ zasadnicze rozwiązanie kwestyi narodowościowych i „inorodcew“ zdecydowano całkowicie przekazać przyszłej Izbie.

Co zaś do kwestyi żydowskiej, to departament spraw ogólnych złożył już radzie wnioski, oparte na referatach wyższych lokalnych władz administracyjnych.

✕ Ministerstwo sprawiedliwości doprowadza do końca olbrzymią pracę dotyczącą wprowadzenia instytucyi sądów przysięgłych w tych miejscowościach Rosyi, w których dotychczas funkcyonuje li tylko sąd koronny.

✕ Ministerstwo oświaty stara się o wyjednanie dodatkowego kredytu na otwarcie nowych szkół elementarnych.

✕ Przez wczoraj i dziś odbywały się liczne rewizye w księgarniach.

29 lipca.

✕ Ministerstwo wojny zwróciło się do ministerstwa spraw wewnętrznych z prośbą o pomoc w odszukaniu kartaczownicy Maksyma, wysłanej z warszawskiego do charbińskiego składu artyleryjskiego, a która niewiadomo gdzie przepadła. Wszyscy gubernatorowie otrzymali polecenie zastosować wszelkie środki do wyszukania zguby zagadkowej.

✕ Ministerstwo spraw wewnętrznych zwróciło uwagę na nadużycia, które już się rozpoczęły przy nabywaniu zboża dla miejscowości dotkniętej głodem. Pośrednicy, którym polecono nabywanie zboża, zakupują żyto, w którem ziarna, zdatnego do użytku, jest zaledwie 10%.

✕ Strajk konduktorów tramwajowych skończył się po uprzedniem obiciu strajkujących z polecenia komisarza policyjnego przez kozaków. Rzecz się tak miała. Komisarz zjawił się do zarządzającego remizą i zażądał puszczenia na miasto wagonów. Zarządzający oświadczył, że przerwać strajk i zmusić konduktorów do pracy on nie może. Wtedy komisarz zażądał adresów wszystkich konduktorów, poczem zawezwał ich wszystkich przez stójkowych do remizy. Gdy konduktorzy stawili się na wezwanie, komisarz policyjny począł ich namawiać do zaprzestania strajku, a gdy strajkujący oświadczyli, że wtedy pracować zaczną, gdy inni przystąpią do pracy, wtedy komisarz, wezwał kozaków i rozkazał im bić nahajkami konduktorów. Bicie trwało dość długo.

✕ Ministerstwo spraw wewnętrznych poleciło petersburskiej Agencyi telegraficznej nie rozsyłać żadnych wiadomości abonentom Agencyi o rozruchach agrarnych. O rozruchach będą rozsyłane li tylko urzędowe komunikaty.

✕ Krążą pogłoski, że prezesem ministrów ma być mianowany ks. Wasilczykow, Stołypin zaś ma pozostać na stanowisku ministra spraw wewnętrznych.

✕ Rząd zamierza wyłonić z siebie szereg komisyi, które mają obradować nad zniesieniem kary śmierci, nad kwestyą agrarną, żydowską, nad amnestyą, nad sprawą ochrony wzmocnionej (hr. Ignatiew).

+ Stołypin w czerwcu rozesłał do gubernatorów okólnik, polecający zebrać dane o rezultatach, jakie mogą dać wybory do Izby, oparte na powszechnem prawie wyborczem, a korzystne dla rządu. Obecnie nadeszły odpowiedzi z gub. woroneskiej, samarskiej, ufimskiej, czernihowskiej, wołyńskiej, besarabskiej i tulskiej. Odpowiedzi są prawie jednakowe—że wybory, oparte na nowej ordynacyi wyborczej, nie dadzą rezultatów pomyślnych dla rządu. Jedyny gubernator czernihowski twierdzi, że potrafi przeprowadzić wybory, pomyślne dla rządu.

+ Agitacya przedwyborcza, chociaż jeszcze nieznaczna, stworzyła już kilka nowych partyi politycznych. Między innemi powstała nowa partya, p. n. „umiarkowano-postępowej“. Partya ta w wielu punktach programu swego zgadza się z programem „pokojowego odrodzenia“. Nie zgadza się ona na nadanie samorządu kresom. Partya ta liczy wielu członków przeważnie z pośród członków Rady Państwa i Izby Gwiaździstej. Statut jej w tych dniach będzie zatwierdzony przez władze. Działalność swą partya ma rozpocząć przedewszystkiem w Petersburgu, Moskwie, Charbinie, Odesie i Kijowie. Posiada ona duże środki pieniężne, aby módz prowadzić rozległą agitacyę.

+ Pogłoski o powołaniu do życia instytucyi cenzorów do przeglądania telegramów, podawanych przez pisma, są nieprawdziwe.

+ Generał Kuropatkin zamierza przyjechać do Petersburga w pierwszej połowie sierpnia, t. j. wtedy, gdy skończy swą pracę o wojnie japońskiej. Przyjaciele generała starają się o wyrobienie mu audyencyi w Peterhofie. Czy Kuropatkin otrzyma audyencyę dla wyjaśnienia swych zarządzeń na Dalekim Wschodzie—nie wiadomo.

+ „Prawdziwi Rosyanie“ rozdają wśród robotników fabrycznych w wielkiej ilości odezwy i broszury agitacyjne, jak to: „Ruskoje Znamia“, „Wspomnienia doktora Dubrowina o Izbie Państwowej“ i t. p.

+ Aresztowany w Kronsztadzie b. poseł do Izby, Onipko, w zeszłą niedzielę został powieszony. W Teriokach trzech nieznajomych mężczyzn napadło na b. posła do Izby, Anikina. Napastników spłoszyli przechodnie, tak, że Anikin uszedł nietknięty.

Sara Bernhardt i Rada legii honorowej. Odmowa Rady legii honorowej, w sprawie udzielenia Sarze Bernhardt orderu, wywołała ruch ożywiony w paryskich kołach urzędowych. Oto gabinet francuski oświadczył, iż opinia najwyższej Rady orderu legii nie jest decydującą i nie krępuje w niczem rządu. Gdy jednak prezydent Falières zwrócił na to uwagę, że takie postanowienie stwarza konflikt, wskutek zamierzonego odznaczenia Sary Bernhardt, Rada ministrów odroczyła tę sprawę, aby dać sposobność prezydentowi Francyi do osobistego porozumienia się z generałem Florentin, wielkim mistrzem tego orderu.

Sprawy wschodnie. Z Konstantynopola donoszą, że ekumeniczny patryarcha w odpowiedzi na swe przedstawienia, jakie poczynił wobec wielkiego wezyra i ministra spraw wewnętrznych z powodu nieprzyjaznych manifestacyi dla Greków w Bulgaryi — otrzymał zawiadomienie, że rząd bulgarski zapewnił Portę, iż sprawcy rozruchów zostaną należycie ukarani, gdyż w Bulgaryi tego rodzaju akcya nie może być tolerowana.

Nowy książę Samosu, Konstanty Karateodory, cieszy się wielkiem uznaniem w miarodajnych kołach tureckich. Ma on obecnie 55 lat i jest młodszym bratem zmarłego byłego ministra spraw zewnętrznych, Aleksandra Karateodorego, baszy, który, jak wiadomo, był tureckim delegatem podczas kongresu berlińskiego. Konstanty Karateodory jest wybitnym inżynierem i w tym charakterze służył dłuższy czas w ministerstwie do robót publicznych. Został później członkiem ustawodawczego departamentu Rady stanu, w końcu członkiem komisyi dla wyboru urzędników cywilnych. Niejednokrotnie był wysyłany z misyą do Rosyi i Bulgaryi. Z uwagi na jego kwalifikacye jest nadzieja, że nowy książę zaprowadzi spokój na wyspie Samos, i że ustanie niezadowolenie krajowców, wywołane dawnymi złymi rządami.

Mushir ed Dowleh, nowomianowany wielki wezyr w Persyi, który nadal zatrzymuje tekę ministra spraw zewnętrznych, liczy obecnie lat 62. Przez długie lata był szefem departamentu w ministerstwie spraw zagranicznych, później podsekretarzem stanu, następnie ministrem wojny, a w końcu ministrem spraw zewnętrznych. Pomimo, że nigdy nie opuszczał granic Persyi, jest zwolennikiem reform i zeuropeizował kompletnie urząd spraw zagranicznych. Przed kilkoma laty utworzył w Teheranie Akademię dla nauk politycznych i przeprowadził rozporządzenie, mocą którego nie wolno nikomu wstąpić w Persyi do dyplomatycznej służby, jeżeli nie wychowywał się w Europie, lub też nie skończył Akademii. Nie można było dotąd u nowego wezyra zauważyć tendencyi skłaniania się na stronę Rosyi, lub sprzyjania Anglii. Oczekują po nim zaprowadzenia reform nietylko politycznych, lecz także i finansowych. Prawdopodobnie zaciągnie on większą pożyczkę. W Petersburgu jest ona obecnie niewykonalną. Nie zadziwi się zatem nikt, iż zrealizowaną zostanie ta pożyczka w Anglii, zwłaszcza, iż mocarstwo to dąży do porozumienia się z Rosyą w sprawach azyatyckich. Jest to szczęściem dla niespokojnej obecnie Persyi, iż rządy obejmie energiczny i zdolny mąż stanu. Najstarszy syn nowego perskiego premiera, który jest posłem w Petersburgu, należy do najzdolniejszych dyplomatów w Persyi.

Telegramy.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Petersburg, 31 lipca. — Wczoraj wieczorem, na szosie peterhofskiej, tłum robotników zaczął dopuszczać się gwałtów. Kiedy zjawili się policyanci i zaczęli rozpędzać awanturników, zwymyślano ich i dano z tłumu kilka strzałów, od których poległ policyant Jaczmeniew. Zabójca w czasie ucieczki odstrzeliwał się, lecz był schwytany. Jest to robotnik, Iwan Cedziński.

Według ostatnich obliczeń ministeryum komunikacyi, ilość towarów, zaległych na kolejach, zmniejszyła się do 23,422 wagonów, z których 10,527 wagonów znajduje się w elewatorach i składach. Największa ilość zaległych towarów, a mianowicie: 13,500 wagonów materyałów leśnych i 1,500 wagonów zboża znajduje się na Kazańskiej kolei.

Z rozporządzenia ministeryum komunikacyi, jesienią na wszystkich kolejach otwarte zostaną specyalne kursy elektrotechniczne. Wykłady przedmiotów ogólnych będą prowadzone przez osoby, które ukończyły wyższe zakłady naukowe, a przedmioty specyalne wykładać będą inżynierowie - elektrotechnicy.

Moskwa, 31 lipca. — Na Zamoskworieczju wykryto fabrykę powłok do bomb. Znaleziono przeszło sto gotowych powłok. W piwnicy pod fabryką znaleziono zakopany w ziemi pud dynamitu. Aresztowano kilka osób.

Łyskowo, 31 lipca.—Wczoraj, na górze Jeleniej, zgromadził się mityng. Policya i wojsko otoczyło górę; nazwiska uczestników zostały spisane. Aresztowauo około 15-tu żołnierzy i przyjezdnego agitatora; znaleziono wiele odezw rewolucyjnych do żołnierzy.

Prowadzi się energiczne śledztwo w sprawie rozruchów w klaźmińskim batalionie.

Iwanowo-Wozniesiensk, 31 lipca. — W pobliżu wsi Leżniewo, tłum młodzieży dał około 50-iu strzałów do jadącego lasem komisarza policyjnego Wiszniakowa. Raniona została towarzyszka Wiszniakowa; Wiszniakow zaś żadnej rany nie otrzymał.

Petersburg, 31 lipca. — Skonfiskowano pierwszy numer dziennika „Poniedielnik.“

Petersburg, 31 lipca. — W fabrykach tytoniu, w których dotychczas strajkowało 700 robotników, przystąpiono dziś wszędzie do pracy z wyjątkiem fabryki Laferme.

W pierwszej połowie września odbędzie się ogólnopaństwowy zjazd partyi „pokojowego odrodzenia“. Miejsce zjazdu zostanie obrane w Petersburgu lub Moskwie, zależnie od tego, gdzie będzie łatwiej uzyskać odpowiednie pozwolenie. Kierownicy partyi: hr. Heyden, Lwow i Stachowicz, wyjechali do swych posiadłości w celu prowadzenia tam prac przygotowawczych.

Kontantynopol, 30 lipca. — Wczoraj ciało dyplomatyczne, na zapytanie o zdrowie sułtana, otrzymało od mistrza ceremonii odpowiedź, w której tenże w imieniu sułtana wyraża swą wdzięczność i zapewnia, że władca jego przyszedł zupełnie do zdrowia i że w jaknajkrótszym czasie osobiście podziękuje za troskliwość.

Według wiadomości urzędowych w Trebizondzie skonstatowano sześć wypadków zapadnięcia na dżumę; jeden zakończony śmiercią.

Kazań, 31 lipca. — Zastrajkowali wszyscy tragarze portowi; żadania ekonomiczne. Już drugi dzień nie ładują statków.

Warszawa, 31 lipca.—Wydawnictwo „Warszawskiego Dniewnika“, dla braku środków, zostało zawieszone.

Astrachań, 31 sierpnia. — Skutkiem znacznego podniesienia się płacy robotniczej, napływa tu mnóstwo robotników, zwłaszcza z nad Wołgi. Podaż rąk roboczych znacznie przewyższa popyt; tysiące więc robotników pozostaje bez pracy, zwiększając zastępy biedaków, którzy nie mogą zarobić nawet na powrót do domu. Pełniący obowiązki gubernatora astrachańskiego, Masalskij.

Eketerynosław, 31 lipca. — Zastrajkowali robotnicy młynarscy; żądania — 8-godzinny dzień pracy, zniesienie robót nadetatowych i podwyższenie płacy.

Warszawa, 30 lipca. — Na ulicy Towarowej sześciu zbrojnych napadło na urzędnika Wiedeńskiej kolei żelaznej, który pod osłoną dwóch żołnierzy niósł 4,500 rubli; jednego z żołnierzy raniono. Na widok patrolu napastnicy z pustemi rękami uciekli.

Juzowka, 30 lipca. — Robotnicy tłumnie zebrali się na mityng; niejaki Michajliczenko wystąpił w roli mówcy. Perswazye dowódcy, przybyłego na czele szwadronu dragonów, odniosły pożądany skutek i tłum spokojnie rozszedł się do domów.

Teodozya, 30 lipca. — W pobliżu Karasubazaru ujęto bandę rozbójników, składającą się z pięciu ludzi, którzy pomordowali w okropny sposób kilku niemców.

Samara, 30 lipca. — Zamach na życie naczelnika gubernialnego zarządu żandarmeryi został wykonany w następujących warunkach: przestępca zadzwonił do mieszkania generała Karatiewa, którego nie było w domu w tym czasie. Sądząc, że generał znajduje się w kancelaryi, zbrodniarz rzucił bombę na ziemię. Bomba potoczyła się po podłodze, potrąciła o nogę od stołu i nie wybuchła. W kancelaryi znajdowali się pisarze i rotmistrz żandarmeryi. Ten ostatni puścił się w pogoń za zbiegiem, ale bez skutku. Bomba odlana była z żelaza, toczona, ważyła dziesięć funtów.

Helsingfors, 30 lipca. — Osoby, należące do stanu wojskowego, pochodzenia nieszlacheckiego, aresztowane podczas rokoszu sweaborskiego, wydane zostały władzom cywilnym i znajdują się obecnie w więzieniu gubernialnem. Śledztwo prowadzi Alen, komisarz do spraw kryminalnych. Więźniowie zeznają, że oni nie brali żadnego udziału w operacyach wojennych. Okazuje się, że agitacya pośród marynarzy była prowadzona przez osoby pochodzenia fińskiego i rosyjskiego. W dzień wybuchu kierownictwo buntu spoczywało w rękach rewolucyonistów rosyjskich. Pierwsze posiedzenie sądowe w sprawie Finlandczyków, oskarżonych o należenie do buntu odbędzie się d. 7-go sierpnia.

Helsingfors, 30 lipca. — Senat wydał do gubernatorów rozporządzenie, ażeby wszędzie ogłoszono o rozwiązaniu gwardyi czerwonej. W okólniku nadmieniono, że jakakolwiekbądź działalność gwardyi nie będzie nadal tolerowana.

Kamyszew, 30 lipca. — Gmina sałamatinska samowolnie przystąpiła do podziału gruntów Kowalewa i apanażowych. Kiedy przyjechał naczelnik powiatu z dwiema rotami wojska w celu przekonania włościan i uwięzienia podżegaczy, włościanie poczęli dzwonić na trwogę. Wojsko poczęło strzelać, zabito 3-ch włościan, raniono 30-tu.

Władykaukaz, 30 lipca. — Zaczęła wychodzić pierwsza gazeta w języku osietińskim p. n. „Iron“. Redaguje ją Asłambek Wutlew.

Kercz, 30 lipca. — Sąd okręgowy naznaczył na d. 4 września sprawę żydowskiego pogromu, który miał miejsce w lipcu 1905 roku.

Charków, 31 lipca. — W nocy policya aresztowała tajną drukarnię, pracującą w dalszych pokojach cukierni, znajdującej się w ludnej części miasta przy ul. Sumskiej. Aresztowano kilka osób, oraz zabrano sporo czcionek, gotowych proklamacyi i maszynę drukarską.

Niżni Nowogród, 30 lipca. — Jarmark się ożywia. Ceny na wyroby bawełniane podnoszą się. We wrześniu fabrykanci podniosą o pół kopiejki cenę perkalu.

Teodozya, 30 lipca.—Przy wsadzaniu więźniów do wagonu, jeden z nich próbował ucieczki, żołnierz wszakże chwycił go, przyczem uderzył go parę razy szablą.

Werwy, 30 lipca. — Między właścicielami tkalni i robotnikami przyszło do zgody. Jutro fabryki przystępują do pracy.

Mitawa, 30 lipca. — Sześciu włościan, uznanych za winnych zepsucia drogi Libawsko-Hazenpotskiej w celach rewolucyjnych, sąd wojenny skazał na 6 lat ciężkich robót.

Mińsk, 30 lipca. — Rozpoczął się gubernialny zjazd właścicieli ziemskich; zjechało się przeszło 300 osób; należą do zjazdu byli posłowie do Izby. Do programu zjazdu weszły kwestye: agrarna, o nowych wyborach i omówienie działalności Izby Państwowej.

Kaługa, 30 lipca. — W gubernialnym zarządzie ziemskim, wykryto stratę 14,000 rub. Nadużycie popełniano w ciągu dłuższego czasu. Sprawę oddano prokuratorowi.

Jałta, 30 lipca.—Uwolniony w sprawie bomb prowizor Bernstein powtórnie został aresztowany. Aresztowano prócz tego kilka osób, podejrzanych o należenie do partyi rewolucyjnych.

Charków, 30 lipca. — Na krańcach miasta znaleziono zwłoki zastrzelonego robotnika Kwiatkowskiego. Zabójstwo spełnione zostało widocznie przez zemstę. Był on głównym świadkiem w sprawie zabójstwa księdza Wagnera, którego zabójca uciekł niedawno z więzienia.

Teheran, 30 lipca.—Z 15,000 ludzi, kryjących się w misyi angielskiej, pozostało obecnie, wobec powrotu duchowieństwa z Kumu, około 100 najbardziej upartych. Inni dobrowolnie opuścili schronienie. Rynek i sklepy pootwierane. Teheran powraca do normalnego trybu życia; rząd zajęty jest opracowaniem reform. W ostatniej redakcyi ukazu rada nazwana została zgromadzeniem narodowem.

Sofia, 30 lipca. — Turecki posterunek pograniczny, pod dowództwem oficera, przeszedł na terytoryum bulgarskie w pobliżu Kamieńca, okręgu Kinstendil: żołnierze bulgarscy strzelali i zabili oficera. Rząd bulgarski zarządził śledztwo.

Kopenhaga, 30 lipca. — Dziś zamknięto kongres międzynarodowy w sprawie wyborczych praw kobiet.

Londyn, 31 lipca. — Do „Daily Telegraph'u“ donoszą z Tokio, że pomimo trwożliwych pogłosek, nieporozumienie, jakie zaszło skutkiem połowu fok przez Japończyków na Aleutach, nie będzie miał znaczenia międzynarodowego.

Ambasador amerykański zawiadomił rząd japoński, że rząd jego starannie i zupełnie bezstronnie rozpatrzy sprawę, oraz wyraził nadzieję, że Japonia, dla tak błahej przyczyny, nie zechce zrywać serdecznych stosunków ze Stanami Zjednoczonymi.

Sofia, 30 lipca. — Dziś w miasteczku Anchiało, położonem na brzegu morza Czarnego, zamieszkanem przeważnie przez Greków odbył się wiec okolicznej ludności włościańskiej, wrogo usposobionej dla Greków. Według doniesień dziennikarskich, grecy, chcąc przeszkodzić obradom, przyjęli demonstrantów strzałami. Wywiązała się walka, która trwała kilka godzin. Zabito trzech Greków i czterech Bułgarów, mnóstwo osób raniono. Podczas walki, miasto podpalono z czterech stron, komunikacyę telegraficzną przerwano. Z Burgasa zawezwano wojsko. W innych miastach mityngi odbyły się spokojnie. Tylko w Ruszczuku i Karnołarze wybuchły małe zamieszki.

Petersburg, 30 lipca. — Ogólne zebranie Czerwonego Krzyża, przy udziale przedstawicieli znacznej ilości gubernii, dotkniętych nieurodzajem, pod przewodnictwem księcia Wasilczykowa, postanowiło w ciągnąć do pracy w najszerszym zakresie instytucye miejscowe, organizować wiejskie i gminne kuratorya w celu nawiązania stosunków między niemi, a gubernialnemi komisyami wykonawczemi. Główne kierownictwo kampanią żywnościową należy, jak dawniej, do wykonawczego komitetu głównego zarządu. Delegowanie na miejsca pełnomocników odbywać się będzie w razach wyjątkowych. Tymczasem, wobec braku środków specyalnych, ogólne zebranie asygnowało z kapitału zapasowego na potrzeby wojny milion rubli, który, zgodnie z żądaniem przedstawicieli nieurodzajnych gubernii, będzie podzielony na następnem posiedzeniu komisyi wykonawczej, mającem się odbyć w d. 1 sierpnia.

Petersburg, 30 lipca.—Z powodu wiadomości z dnia 27 lipca, zamieszczonych w gazecie „Birżewyje Wiedomosti", jakoby w tym roku pobór rekrutów miał być odroczony na jeden miesiąc, zarząd do spraw poborowych ogłasza, że zwykły termin poboru wojskowego w tym roku żadnym zmianom nie ulegnie.

Samara, 29 lipca.—W Wubulnie podczas pustoszenia majątku Roppa, a także podczas wycinania lasu w majętności Żdanówce, przyszło do starcia ze strażnikami. We wsi Worończówce, powiatu buzułuskiego, tłum, uzbrojony w widły i kosy, napadł na naczelnika powiatu, który przyjechał do wsi w celu odebrania drzewa, zrabowanego w posiadłości Krasikowej, strażnicy dali ognia do włościan, pięć osób raniono.

Ryga, 29 lipca.—W Majorenhofie dnia 28 lipca policya wykryła zebranie rewolucyonistów; uwięziono właścicielkę domu i trzech rewolucyonistów, znaleziono także ważne dokumenty.

Tambów, 29 lipca.— O północy przez okno wrzucono do zarządu żandarmeryi gubernialnej dwie bomby, zaopatrzone w lonty, które jednak nie wybuchły, przestępcy zbiegli.

Samara, 29 lipca. — Dzisiaj, za dnia, do kancelaryi zarządu żandarmeryi gubernialnej wpadł młody człowiek, sądząc z powierzchowności robotnik, i rzucił bombę. Wybuch nie nastąpił; przestępca uciekł.

Moskwa, 29 lipca. — Strajkujący ślusarze nie pozwalają pracować nowonajętym robotnikom, jednakże na stacyi mińskiej zdołano zwerbować robotników, którzy, pracując na dwie zmiany, przystąpili do remontu wagonów; ruch tramwajowy został w zupełności przywrócony. Na stacyi Sokolniczej podjęte pertraktacye rozchwiały się; zarząd zamierza uwolnić wszystkich pracujących; jutro ma być wprowadzona konna komunikacya tramwajowa. Dnia 20 sierpnia w Moskwie odbędzie się zjazd związku ogólno-ziemskiego.

Petersburg, 29 lipca. — Następne posiedzenie pełnomocników, upoważnionych do zawarcia rosyjsko-japońskiego traktatu handlowego, odbędzie się w drugiej połowie sierpnia; obecnie pełnomocnicy Rosyi rozpatrują warunki, podane przez Japonię.

Rewel, 29 lipca.—W rozkazie do garnizonu ogłoszono: „Dnia 29 lipca byłem zaszczycony telegramem Jego Cesarskiej Wysokości głównodowodzącego. „Po wysłuchaniu raportu Najjaśniejszy Pan rozkazał oznajmić panu swą Najwyższą wdzięczność za działalność, pańską również Najwyżsyą wdzięczność powierzonym panu wojskom za ich służbę".

Odesa, 29 lipca. Przed paru dniami przyjechała z Riazania córka generała Tamara Prync i włościanin Gołubkin; oboje zatrzymali się w hotelu Petersburskim. Wczoraj Prync, upewniwszy się co do uzyskania posłuchania u głównodowodzącego wojskami Kaulbarsa, podążyła do pałacu. Na plantacyach Nikołajewskich Prync upuściła woreczek, nastąpił słaby wybuch.

Wtedy, powróciwszy pospiesznie do numeru, zastrzeliła się. W numerze znaleziono dwa listy; jeden z nich świadczy o tem, że Prync należała do oddziału ruchomego socyal-rewolucyonistów i że na nią padł los zgładzenia Kaulbarsa. Przyjezdny włościanin, Gołubkin zbiegł; w pałacu odprawiono nabożeństwo dziękczynne.

Stawropol, 25 lipca.—(Od korespondenta urzędowego). Wczoraj do drukarni gazety „Siewero-Kawkazskij-Kraj", o trzeciej po południu, wpadła banda złożona z 25 osób, zaaresztowała służbę i zecerów, i zmusiła ich do drukowania manifestu centralnych komitetów „Grupy pracy", „grupy socyalistów" i „związku włościańskiego" przeznaczonego dla włościan.

Do godziny 8 wieczorem wydrukowano 15 tysięcy egzemplarzy, które wynoszono partyami. Nikt nie został aresztowany.

Helsingfors, 29 lipca.—Wczoraj otwarto posiedzenie sądu wojennego w sprawie buntu sweaborskiego. Na wstępie rozpatrywano sprawę ośmiu przewódców ruchu. Okazało się, że sprawcami uszkodzenia toru kolejowego byli czerwoni gwardziści, którzy objeżdżali linię, wykonywując rozporządzenia Koka.

Na wyspach zatrzymano paru zbiegów sweaborskich.

Astrachań, 30 lipca. — Dzięki zarządzonym środkom, tudzież uwięzieniu przywódców związków robotniczych, zamiar urządzenia bezrobocia powszechnego spełzł na niczem, wczoraj wszyscy robotnicy przystąpili do swych zajęć; nastrój spokojny.

Sewastopol, 30 lipca. — Pułkownik Ketryc, który poprzednio zasiadał w morskim sądzie wojennym w charakterze sędziego, obecnie został mianowany sekretarzem komisyi, mającej po raz wtóry rozpatrywać sprawę listopadowego buntu wojskowego. Z rozkazu Skrydłowa mianowano kapitana Wergela przewodniczącym komisyi; komisya przystąpiła do rozpatrzenia dokumentów niewniesionych.

Moskwa, 30 lipca. — Dziś wieczorem dwaj rabusie wpadli do mieszkania naczelnika oddziału pocztowego, znajdującego się przy ulicy Twerskiej wprost domu gubernatorskiego, zabrali pieniądze z komody i uciekli bezkarnie.

Kazań, 30 lipca. — Zezwolono na otwarcie w bieżącym roku wyższych kursów żeńskich z programem historyczno-filologicznego wydziału, pod warunkiem, że wykłady odbywać się będą poza uniwersytetem.

Mińsk, 30 lipca. —W pińskiem więzieniu powiatowem znaleziono podkop, długości 7 arszyn., wykopany w celu ułatwienia ucieczki masowej.

Białystok, 30 lipca.—Miejscowi fabrykanci otrzymują z jarmarku niżenowogrodzkiego telegraficzne zamówienia na towary. Skutkiem wszakże strajków i braku zapasu, fabrykanci nie mogą wykonać obstalunków.

Charków, 30 lipca.—Robotnicy rosyjskiej fabryki parowozów nie zastrajkowali, pomimo, że robotnicy innych strajkujących przedsiębiorstw próbowali im przeszkadzać w pracy.

Niżnij-Nowogród, 30 lipca.—Śledztwo w sprawie sormowskiego zbrojnego napadu zostało już ukończone i posłane do izby sądowej. Zbadano 52 świadków.

Odesa, 30 lipca.—Z powodu epidemii, panującej w Trapesundzie, wydane zostało rozporządzenie, aby okręty rosyjskiego towarzystwa omijały ten port.

Kazań, 30 lipca.—Zaaresztowano przestępcę, strzelającego do stójkowego, jest to włościanin, nazwiskiem Kotiukow. Znaleziono przy nim papiery na imię studenta Witkowskiego. „Kazański Telegraf" donosi, że zaaresztowany oświadczył, iż przyjechał do Kazania, w celu zorganizowania bojowej drużyny rewolucyjnej.

Helsingfors, 30 lipca. — Wczoraj w twierdzy został wykonany wyrok śmierci na podporucznikach Emelianowie, Kochańskim i pięciu żołnierzach.

W toku śledztwa, prowadzonego przez komisarza wojennego, nabrano przekonania, że potyczka, która odbyła się na placu Chagneskim, była z góry uplanowana przez gwardyę czerwoną.

Warszawa, 30 lipca. — Na ulicy Kruczej, do sklepu Chmielnika wpadli niewiadomi przestępcy, zrabowali sklep i uciekli, pomimo, że córka gospodarza wybiegła na ulicę, wzywając pomocy. Wskutek powyższego zajścia, „Kuryer Warszawski" zwraca się do społeczeństwa, wzywając go, ażeby uzbroiło się w męstwo i obmyśliło sposoby niesienia pomocy bliźniemu; gdyż raz nareszcie trzeba położyć tamę powtarzającym się rabunkom.

Warszawa, 31 lipca.—Do mieszkania Sadowskiego, dyrektora weterynaryjnego instytutu, wtargnął młody żyd, uzbrojony w browning i dał kilka strzałów do niego. Nie trafił wszakże ani razu. Sadowski wystrzelił ze strzelby. Żyd ranił odźwiernego i uciekł.

Rzym, 29 lipca.—Dziś z rana w San-Remo silne trzęsienie ziemi, trwające dwie sekundy, wywołało olbrzymi popłoch. Również silne trzęsienie ziemi dało się odczuć w Bordilery i Koldirodi.

Berlin, 30 lipca. — Na ojców chrzestnych syna następcy tronu zaproszono Cesarza Mikołaja II, cesarza Franciszka Józefa, Edwarda VII, królów — włoskiego, norweskiego i inne wysoko postawione osoby, w tej liczbie i Wielkiego Księcia Michała Mikołajewicza.

Konstantynopol, 30 lipca. — Na zapytanie ciała dyplomatycznego odpowiedziano, że sułtan zachorował skutkiem przeziębienia, stan jego zdrowia nie budzi żadnych obaw. Sułtan zajmuje się sprawami państwowemi.

Giełda Petersburska.

29 lipca 1906 r.

4% Państwowa renta	71½
4½% Listy zast. Kijowsk. Banku Ziemsk.	69⅛
5% pożyczk prem. 1864 r.	357
" " 1866 r.	257
5% obl. prem. Szlach. Banku	221—225
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	373
" Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	—
" Rosyjsk. dla Handlu Zew.	333
" T-a Odlewni stali „Sormowo".	167½
" Bransk. Relsk. Fab.	139
" Putiłowsk.	86
" Bakińsk. T-a Naftow.	570
Udziały Naft. T-a Br. Nobel.	—
" Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko.	138
" Petersb. Prywat. i Komm.	—
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze.	—
" 2-go " " " "	—
" „Hartman"	315
5% Pożyczka 1905 r.	86
" " 1906 r.	83¼

Usposobienie, z papierami dywidendowymi z funduszami państwowymi zupełnie nieczynne z papierami dywidendowymi słabe.

12)

TADEUSZ KONCZYŃSKI.

NAD GŁĘBIAMI.

POWIEŚĆ.

— Wiem już, wiem — pomyślała z radością — pójdę w czarnej sukni, z obszewką koło szyi. Broszkę z małym brylantem wbiję do kołnierza, a poza tem nie wezmę ani pierścieni, ani złota, nic, nic. Tak będzie chętniej ze mną rozmawiał.

Przez dwa dni nie wychodziła zupełnie z domu. Myśl, że nareszcie dotrze do źródła swego niepokoju i dowie się pewnych, nie ulegających wątpliwości, szczegółów o Auguście, podniecała ją ogromnie.

— A jeżeli August jest w Warszawie?

— A jeżeli zobaczę go na odczycie?

Zaparła oddech w piersiach. Takie spotkanie było dla niej katastrofą. Nie miałaby siły spojrzeć w jego stronę. Cała sala zatańczyłaby jej w oczach... Pokazywanoby ich palcami.

Czuła gorączkę w ustach i w oczach. Całym wysiłkiem wyobraźni pracowała nad zagadką, wobec której stanęła.

— Choćbym miała paść trupem, pójdę — rzekła wreszcie do siebie z dziką ochotą wyzwania losu.

— Wcześniej czy później muszę się z nim spotkać. Zatem lepiej wcześniej.

Myśl widzenia Augusta opanowała ją zupełnie. Nie mogła wziąć żadnej książki do ręki, ani dziennika — zamknęła fortepian, bo gniewał ją długi, nieruchomy rząd białych klawiszy — odpędzała od siebie bez litości psa, który się łasił koło niej, jak zwykle.

— Po co? po co pójdziesz? — jakiś głos nieświadomej trwogi pytał ją nieraz, kiedy nagle przebudziła się w nocy lub zadumała w ciągu dnia.

Wtenczas strach ją zdejmował przed tym krokiem i postanowiła zapomnieć o wszystkiem. Naprożno jednak. Wszystkie nerwy, wszystkie utajone głosy w piersi krzyczały:

— Idź, idź, on tam będzie.

Nadszedł nareszcie wieczór upragniony. Zapowiedziała rodzicom, że odtąd będzie stale uczęszczała na odczyty do Muzeum, że musi zająć się poważną pracą, bo ją nudzi czczość codziennego życia, a dalej oświadczyła, że nie przyjmuje żadnej opieki nad sobą na czas odczytów, że raz musi zakosztować tego, jak smakuje życie studentki.

Ojciec spróbował sprzeciwić się.

— Albo mi ojciec nie ufa — odparła Kama, przecinając spór, jak brzytwą — w takim razie nie mam co robić w domu ojca, albo mi ojciec ufa i da mi upełną swobodę.

— Zresztą, jeżeli ojcu chodzi o to — dodała — aby mnie kto nie ukradł na ulicy, pozwalam, aby miss Terry odwiozła mnie w powozie, z tym warunkiem, że miss zatrzyma powóz na dwieście kroków przed muzeum i będzie tam cierpliwie czekała na mnie, aż wrócę po godzinie.

— Kamuś, zlituj się nad Terry — rzekła z boleścią pani Kolecka — ona znowu przeziębi sobie nogi. Znowu dostanie darcia w kościach i będzie jęczała po nocach. Teraz wieczory są bardzo zimne.

— Pozwalam wziąć jej futro na nogi — rzekła Kama — a jak jej to nie wystarczy, niech sobie ogrzewa łapy lampką spirytusową. Skończyłam, papo i mamo.

Rodzice z kwaśnemi minami musieli poprzestać na takim układzie. Ojcu nawet podobała się do pewnego stopnia emancypacya Kamy. Widział w tem subtelność, że nie chciała razić nikogo arystokratycznemi formami tam, gdzie tego nie zachodziła potrzeba.

* * *

Na sali było już kilkadziesiąt osób, kiedy Kama weszła. Rozglądnęła się szybko dokoła. Odetchnęła.

Ani jednej twarzy znajomej.

Usiadła tak, aby Sobica, przechodząc, musiał się z nią spotkać. Kilkanaście jeszcze osób weszło na salę. Za każdem skrzypnięciem drzwi, dreszcz przejmował Kamę. Zamykała oczy. Bała się, że ujrzy naprzeciw siebie Augusta.

— Byle nie on — mówiła ze strachem.

Ale kiedy zawód ją spotkał, coś szeptało w niej z żalem:

— Dlaczego nie on?

Wszedł Doktór Sobica.

— Sam, bez niego — w pierwszej chwili pomyślała Kama.

Rozpaczliwem spojrzeniem objęła wszystkich. Nigdzie nie ujrzała twarzy Augusta.

— Miema go w Warszawie—szepnęła do siebie.

Doktór Sobica przeszedł szybko obok niej, nie zauważywszy jej obecności.

Dopiero pod koniec odczytu. rozglądając się po sali, zawiesił wzrok na niej. Nie poznawał jej przez dłuższą chwilę. Uśmiechnęła się przyjaźnie i skinęła lekko głową.

Odkłonił się zdziwiony, pobladł i głos zawiesił na chwilę.

Po odczycie, z którego Kama słyszała tylko pojedyńcze słowa, doktór Sobica podszedł do niej.

— Pani tu? nie poznałbym nigdy pani, taka pani dziś inna — rzekł spokojnym głosem, ale oczy brunatne błyszczały mu ogniem.

— Bo dziś pan jest w roli nauczyciela, a ja uczennicy — odpowiedziała Kama, uśmiechając się przyjaźnie — a to bardzo zmienia postać rzeczy.

— Może, może, przyznam się jednak szczerze, że pani przybycie było dla mnie wielką niespodzianką. Mogłem przypuszczać, że właśnie *mój* odczyt nie obudzi w pani zajęcia. Znajomych lepiej unikać, nieprawdaż? — dodał głosem, który zadrżał lekko.

— A pan?—zapytała, topiąc w jego oczach gorączkowe spojrzenie.

— O mnie się nie mówi. Co tam ja — odparł z chłodnym przekąsem i zamilkł.

— Chodźmy — rzekła, spostrzegłszy, że sala już pusta i że kilka osób, które pozostały, śledzą ich rozmowę.

— Chodźmy—powtórzył jak echo.

Kiedy znaleźli się na ulicy, Kama ożywiła się. Postanowiła działać. Wiedziała, że ani ojca, ani matki niema w domu, bo pojechali do znajomych.

— Co pan robi dziś w wieczór?—zapytała go znienacka, idąc w stronę karety.

— Dużo i nic — rzekł doktór Sobica —pójdę na przechadzkę. Nic, bo będę przez ten czas odpoczywał, dużo, bo prawdopodobnie zmęczę się przyzwoicie.

— Prawda, pan lubi milowe wycieczki podmiejskie—zauważyła.

Sobica popatrzył na nią podejrzliwie. Zdawało mu się, że dźwięczała w jej słowach ironia.

— A tak, atawizm—odparł—mój ojciec i dziadek robili mile całe, śpiesząc na targ do miasteczka. Takie nawyknienia nie uchodzą bezkarnie. Odbijają się choćby w dziesiątem pokoleniu.

Kama pochyliła głowę. Znała drażliwość Sobicy pod tym względem, zlękła się więc, że mimowoli już go dotknęła.

— Czy pan zauważył—rzekła—że w Warszawie wszyscy lubią ogromnie chodzić? Mnie się wydaje — dodała umyślnie drwiącym tonem—że my wszyscy, od dołu do góry, mamy ten sam atawizm w kościach i muskułach. To pamiątka po Adamie i Ewie.

Doktór Sobica przestał się chmurzyć. Chłód i sztywność opuściły go zupełnie.

Odetchnął.

— Pyszne spostrzeżenie—rzekł, śmiejąc się wesoło — ale coby na to powiedziała warszawska noblessa? hahaha!

— Popełniłaby wielkie głupstwo, broniąc się — mówiła Kama, patrząc mu sprytnie w oczy.

Do ust napłynęła jej krew — policzki zakwitły rumieńcami silnymi, w oczach jej paliło się światło.

— Prześliczna — szepnął Sobica, ulegając jej czarowi.

Patrzyła mu pokornie w oczy.

(D. c. n.)

REDAKTOR I WYDAWCA
WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI.

Drukarnia Polska w Kijowie. ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej.